Ner 193. Kraków 25 Sierpnia — Piątek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc wrzesień 2 złr.
„ „ od 1go września do 31go grudnia . . . 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc wrzesień 2 złr. 25 c.
od 1go września do końca grudnia . . . . 8 złr.

Kraków 24 sierpnia.

O ile dotąd znane nam są szczegóły umowy zawartej w Gastein dnia 14 b. m., a zatwierdzonej przez obu monarchów niemieckich w Salzburgu d. 20 b. m., podstawą jej jest podział księstw zaelbiańskich między Austryę i Prusy. Austrya bierze Holsztyn; Prusy Szlezwik i Lauenburg, mając sobie prócz tego przyznane pewne korzyści militarne w Holsztynie. Z podziału tego przypada co do Holsztynu i Szlezwiku jedynie zwierzchnictwo obu mocarstwom; co zaś do Lauenburga, ten przechodzi w zupełną własność korony pruskiej pod warunkiem wynagrodzenia Austryi pieniężnie ze skarbu pruskiego. Nadto port Kiel, leżący w części austryackiej księstw, bo w Holsztynie, zostawać ma pod władzą pruską aż dopóki Rzesza niemiecka nieuzna go za port związkowy; po ten czas Prusy mogą port ten uzbrajać i utwierdzać. Inne służebności Austryi w Holsztynie na korzyść Prus są: obowiązek przepuszczania wojsk pruskich przez Holsztyn do Szlezwiku dwoma drogami; oddanie budowy i straży kanału morskiego w Holsztynie w wyłączne posiadanie Prus, i wspólne zajmowanie twierdzy holsztyńskiej Rendsburga, mającej być ogłoszoną za twierdzę związkową; a wreszcie wejście księstw do związku celnego. Posiadanie więc Holsztynu przez Austryę jest ścieśnione i obarczone służebnościami na korzyść Prus i Rzeszy niemieckiej; posiadanie Szlezwiku przez Prusy żadnemu podobnemu nie podlega ścieśnieniu. Inna jeszcze nierówność obu stron dzielących się księstwami wypływa ztąd, że załogi austryackie w Holsztynie rzucone są w odległe strony, całą szerokością Niemiec przegrodzone i zamknięte między posiadłościami pruskiemi Szlezwikiem i Lauenburgiem, pod strażą dział i floty pruskiej w Kiel; gdy natomiast Prusy oddzielone są od Lauenburga tylko meklemburskiemi krajami, a od Szlezwiku tylko Holsztynem, gdzie mają prawo do etapów. Komunikacya morzem dla Prus jest bliską, gdy Austrya odległą jest od Holsztynu ogromną przestrzenią mórz od Adryatyku do Baltyku.

Są to tylko militarne i territoryalne różnice między Austryą i Prusami, jakie umowa w Gastein bądź utrwaliła, bądź stworzyła. Różnice polityczne są niemniej ważne.

Podział księstw między oba mocarstwa niema jeszcze, wyjąwszy Lauenburga, cechy zaboru, lecz tylko okupacyi, że tu użyjemy wyrazu pamiętnego w dziejach z końca zeszłego wieku. Nazwą okupacyi osłonięty był w Polsce czyn zaboru; okupacyą jest obecne trzymanie księstw w posiadaniu Austryi i Prus. Wiadomo, że Marya Teresa ze wstrętem przystąpiła do rozbioru Polski, że uczyniła to przez wzgląd, aby dwaj inni sąsiedzi nie korzystali wyłącznie z niego i zbytecznie się w porównaniu z nią nie wzmocnili, i że dwór wiedeński uważał się przez długie lata jedynie za tymczasowego posiadacza ziem zabranych.

Nie inna pobudka skłoniła rząd austryacki na początku zeszłego roku do wspólnictwa z Prusami. O zaborze księstw dla siebie i Prus niemyślano w Wiedniu, lecz o tem, aby Prusy nie odniosły wyłącznych korzyści na Danii. Dla tego niebyło mowy o podzieleniu się zaborem, lecz o oddaniu księstw najlegalniejszemu ich spadkobiercy i o wzmocnieniu Niemiec na północy. Dla tego niestawiała Austrya przeszkód kandydaturze augustenburskiej, owszem widziała w niej hamulec roszczeń pruskich. Jakie względy skłoniły gabinet wiedeński do zmiany tej polityki? nie wiemy; lecz jak początek wojny z Danią, wykluczenie Rzeszy niemieckiej od udziału w niej, pozbawienie Związku niemieckiego wpływu na dalszy los krajów związkowych Holsztynu i Lauenburga, tak i umowa w Gastein świadczy, że Austrya wciąż stawiała Prusom tylko trudności, nigdy przeszkód, że na poły przystawała na żądania Prus, byle nie być zmuszoną oprzeć się wszystkim ich żądaniom; szła więc ciągle ich torem; ale żeby niebyć zniewoloną iść w stronę przeciwną, zostawiwszy Prusy samym sobie, obciążała ich pochód. Ciągnęły Prusy za sobą Austryę, ale ją ciągnęły; powolniejsze stawiały kroki, ale zawsze stawiały je po tej drodze, która je do celu prowadzi.

Postępowanie więc Prus w sprawie księstw jest planom polityki ich odpowiedniem; postępowanie Austryi jest mimowolne, zawisłe od Prus. Polityka pruska jest czynną; Austryi negatywną. Ztąd korzyść pod względem politycznym spływa tylko na Prusy; korzyścią Austryi jest to jedynie, co korzyść pruską osłabić może. Następstwem tego będzie, że Prusy w Szlezwiku od razu działać będą w myśl utrzymania tej prowincyi w swojem posiadaniu na zawsze; Austrya zaś w Holsztynie uważać się będzie tylko za tymczasowego posiadacza kraju. Taki sam stosunek zachodził w rozbiorze Polski; a jeżeli mimo tego Austrya zatrzymała ziemie polskie, które się jej dostały w posiadanie, to dla tego, iż nie miała ich komu oddać, a dozwolić nie mogła, aby się niemi zwiększyły jeszcze państwa współzaborcze. Jeżeli więc Prusy, co jest rzeczą naturalną, usiłować będą zatrzymać Szlezwik, i wcale się niepospieszą z rozwiązaniem kwestyi następstwa tronu, Austrya zmuszoną będzie również zachować Holsztyn w rękach swoich. Różnica jednak dla Austryi między Galicyą a Holsztynem jest, że Galicya jako kraj bezpośrednio przytykający do innych krajów korony austryackiej, wchodzi łatwo w konfiguracyę monarchii i rozszerza jej granice ku północy i wschodowi, a przeto geograficznie i militarnie jest dla niej wzmocnieniem, niemówiąc już o korzyściach materyalnych, jakie pięciomilionowy kraj przynosi monarchii; gdy posiadanie Holsztynu tak ze względu na jego odległość jak i na szczupłą półmilionową ludność, nie daje Austryi ani militarnej pozycyi, ani korzyści materyalnych odpowiednich ofiarom i odpowiednich korzyściom, jakie Prusy ciągnąć mogą z Szlezwiku i Lauenburga. Posiadanie Holsztynu przez Austryę jest nadto ograniczonem, jak to wykazaliśmy powyżej; Prusy zaś nie doznają takich ograniczeń w Szlezwiku. Szlezwik nie jest nawet częścią Związku niemieckiego, tak iż Prusy niepotrzebują sprawiać się w Frankfurcie z swojego w tej prowincyi zarządu.

Rozwiązanie więc kwestyi księstw w Gastein ułożone, a w Salzburgu potwierdzone, nie jest wcale rozwiązaniem, ale też nie jest z drugiej strony przedłużeniem kondominatu. Dla Austryi zachowuje ono ten ostatni charakter; dla Prus jest jednym krokiem naprzód do utrwalenia panowania nad obu morzami i rozprzestrzenienia granic swoich w głąb półwyspu cymbryjskiego. Ugoda w Gastein jest przeto w oczach naszych zwycięztwem polityki pruskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 sierpnia.

— r. W głównych organach węgierskiego stronnictwa narodowego spotykać można od kilku dni ostre przygany programu i nieczynności gabinetu. Wszelako zawczesny ztąd wniosek, jaki skwapliwie robią ztąd dzienniki centralistyczne, że nastąpiło już naprężenie stosunków między starymi konserwatystami a stronnictwem Deaka. Przygany te chociaż niby ostre, są w gruncie rzeczy bardzo niewinne, i mają tylko wywierać nacisk na gabinet, aby tworzącą się teraz sprawę siedmiogrodzką załatwił w duchu węgierskim. Na takie załatwienie sprawy unii ze Siedmiogrodem przymrużanoby w Peszcie oczy, nawet na coś więcej, aniżeli na zaniechanie przywrócenia komitatów.

Sprawa ta wcielenia Siedmiogrodu staje się, chociażby ją kto pojmował z jakiegokolwiek stanowiska, reformą konstytucyi najistotniejszą. Przeprowadzenie jej bez Rady państwa a przez to wykonanie faktyczne błahości patentu lutowego co do krajów węgierskiej korony, a ciągłości prawnej wobec krajów Rady szczuplejszej, oto główna myśl, kierująca bieżącą polityką węgierską. Zdaje się jednak, że ministeryum ma różne bardzo ważne i to niebezzasadne skrupuły przeciw tej formie rozwiązania sprawy i zasadniczej doniosłości tej formy. Temu to właśnie przypisać należy to występowanie dzienników peszteńskich przeciw gabinetowi, a być może, że p. Majlat nie gniewa się na tę taktykę.

Wrocław 22 sierpnia.

† W oczekiwaniu bliskiego urzędowego ogłoszenia autentycznej osnowy umowy prusko-austryackiej, w przedmiocie dalszego zarządu Księstw zaelbiańskich zawartej i jak telegraf donosi, zawczoraj w Salzburgu podpisanej, prasa tutejsza ma się na baczności w ogłoszeniu domysłowych jej podstaw i warunków, i w wydawaniu o nich przed czasem jakiegokolwiek sądu. Nie tak prasa wiedeńska, która jakiemś złem przeczuciem porwana nie czeka na urzędowe ogłoszenie umowy, lecz z góry bardzo surowy sąd o niej wydaje, uważa ją za dyplomatyczną klęskę Austryi, niemal za drugi Ołomuniec, ale tą razą przeciw Wiedniowi zwrócony. Sąd ten jest niezawodnie przesadzony, i jest, jak mi się zdaje, raczej wyrazem innego chwilowego niezawisłych dzienników niezadowolenia niż wynikiem rzeczywistego przekonania o poddaniu się Austryi dyktowanym przez Prusy warunkom. Być może, że Prusy odniosły pewne korzyści, i że przez zawartą umowę otworzyły sobie pole do dalszego działania w interesie swoich żądań. Ale skoro umowa ma charakter tymczasowy, skoro podstawą jej jest utrzymanie kondominatu, co, jak się zdaje, nie ulega wątpliwości, trudno zgodzić się na sąd o zupełnej przegranej Austryi.

Umowa, jak *Mémorial diplomatique* słusznie zauważał, nie mogła być zawartą zewnątrz postanowień traktatu wiedeńskiego, który oddał Prusom i Austryi w posiadanie Księstwa zaelbiańskie. Prusy mogły żądać i osięgnąć od Austryi przyzwolenie do przygotowania i wzięcia pod swój zarząd w Księstwach wszystkich środków potrzebnych na ich ewentualną obronę. Geograficzne położenie Prus usprawiedliwia ten punkt umowy, jeżeli w ogóle znalazł w niej miejsce. Prusy i Austrya mogły nawet, opierając się na traktacie wiedeńskim, objaśnić i określić bliżej prawo swego współposiadania; mogły je w zawartej między sobą umowie uznać za bezwarunkowe, wyłączne, im tylko samym przysługujące, jak to gabinet pruski oddawna tłómaczył, a syndykat koronny świeżo potwierdził. Nie byłoby i to formalnie przeciwnem osnowie traktatu wiedeńskiego, bo w nim nie masz żadnego zastrzeżenia praw osób trzecich. Taka deklaracya jednak nadawałaby zawsze zawartej umowie charakter jakiegoś aktu dodatkowego do traktatu, wkładając weń tłumaczenie tytułu prawa posiadania, zupełnie odmienne od tego, jakie mu pierwotnie nadawano. Następstwem takiego tłumaczenia mogłoby być całkowite usunięcie pretendentów i wzięcie Księstw w stałe posiadanie przez Prusy i Austryą. Uważano na teraz za rzecz właściwszą zachować umowie charakter tymczasowości. Zapewne wyższe względy polityczne tak postąpić radziły. Zresztą tymczasowość ta pozornie tylko daje do zrozumienia, że tytuł posiadania Księstw może być z czasem przeniesiony na jednego z pretendentów; prawdopodobniej tymczasowość ta odnosi się tylko do posiadania prusko-austryackiego, dopóki przyszłe układy i zapowiadana zmiana stosunków w Niemczech nie oddadzą posiadania tego wyłącznie w ręce pruskie i nie otworzą sposobności do odpowiedniego wynagrodzenia Austryi w innych stronach. Wskazuje na to los Lauenburga, który Austrya odstąpiła Prusom za stósownem pieniężnem wynagrodzeniem.

Mieliśmy tu w ostatnich dniach zeszłego tygodnia dwie doktoryzacye polskie w wydziale uniwersytetu filozoficznym. P. Leon Szyperski, profesor gimnazyalny w Warszawie od roku 1862, otrzymał stopień doktora, napisawszy rozprawę: *„De Simonis Simonidis vita, ingenio, poesi“*, drukowaną w Wrocławiu u Storcha. P. Stefan Pawlicki, były uczeń tutejszego uniwersytetu, potem przez lat trzy nauczyciel domowy syna ś. p. hr. Rogera Raczyńskiego, otrzymał tenże stopień, napisawszy rozprawę: *„De Schopenhaueri doctrina et philosophandi ratione“*, drukowaną w Wrocławiu u Neumanna. Obie rozprawy mają literacką wartość, i nie są bynajmniej owocem dorywczej pracy, podjętej jedynie dla dopełnienia jednej z formalności doktoryzacyjnych, jako to się często zdarza na innych uniwersytetach niemieckich, ale nie pruskich.

Paryż 21 sierpnia.

Monitor zawiadamia, że i tego roku święto napoleońskie było obchodzone w całej Europie. Nie dodał, że świat katolicki obchodzi ten dzień nie jako napoleoński, lecz jako kościelny. Obchodzą go także poselstwa, ale nie naród. Tylko doniesienie z Suez mogło uprzyjemnić ten dzień Cesarzowi. P. de Lesseps doniósł, że tego dnia małe statki obładowane węglem przejechały wzdłuż całego kanału łączącego dwa morza.

Mowy w Cherbourgu przez ministra Chasseloup-Laubat i księcia Somerset były tu bardzo rozbierane, bo wiadomo, że były ułożone przez oba gabinety zachodnie. Pierwsza mowa wystawiała niemal z błaganiem potrzebę zgody Zachodu, potrzebę ludzkości i cywilizacyi; a druga, choć napomknęła o cywilizacyi, mówiła jedynie o interesach Anglii i Francyi i pokoju. Dzienniki angielskie piszą wiele o zjeździe w Cherbourgu: *Standard* pisze wspaniale, jak Francuz, któremu *Times* słabo wtóruje. Tymczasem dzienniki francuzkie, mianowicie rządowe, wyrażają się bardzo bacznie i niemal milczą. Zjazd w Cherbourgu, jak to powiadał *Monitor wieczorny*, wywołał żądania portów angielskich. Francya przychyliła się do tego i przez usta ministra Chasseloup-Laubat wynurzyła swe życzenia mające na celu cywilizacyą i ludzkość. Ale ponieważ wszystko od Anglii zależy, Francya, nie chcąc stać się narzędziem, czeka na dalsze postępowanie gabinetu palmerstońskiego. Adresa armii złożone Cesarzowi z okazyi spisku Orsiniego przeraziły były Anglią, albowiem zagroziły wylądowaniem. Ale odtąd Anglia uzbroiła się po uszy i wzniosła fortece, które pozostawiają w tyle Cherbourg. Jest ona więc dziś bezpieczną. Napoleon III dał jej mnogie dowody, iż zrywać

Część literacko-artystyczna.

RZYM ZA Nerona.

Obrazy historyczne

PRZEZ

J. I. (Kaniowę).

(Ciąg dalszy).

XVII.

Julius Flavius Kajusowi Makrowi zdrowia.

Dłuższe było milczenie moje niżelim mógł przewidywać, Kajusie miły, gdym się uczuł chorym a Chryzypp mi odpoczynek zalecił. Pokój ciała nie dał pokoju duszy; a ona była sprawcą choroby; przeleżałem więc długo i przebolałem wiele. Nareście znowu powstałem na nogi. Wiesz wszystko co się mnie tyczy, znasz dobrze moje do Sabiny przywiązanie, dla której tem gorątszą czuję miłość, że w pomoc jej przybyło poszanowanie.

Od chwili gdy ją w Kryptach na modlitwie ujrzałem, gdyśmy szerzej o nowej wierze mówili z sobą na grobowcu Marciów, nie przestawałem myśleć jak się do niej zbliżyć, jak od niej zaczerpnąć tego światła, którem promienieje cała. Czuję to, że nikt lepiej nad nią, nikt nad nią prędzejby mnie na drogę prawdy nie wprowadził. Umysł to męzki, serce szlachetne, nie mogłaby przylgnąć do ladajakiego zabobonu; a to, co *ją* od Bogów naszych odwróciło, zdolnem jest pewnie zaspokoić wszelką duszę światła pragnącą. Na ślepo temu wierzę: nie dałaby się uwieść marnym ułudom i tajemnicom czarodziejskim...

Myślami temi męczyłem się w ciągu choroby mojej, a Chryzypp mimo niecierpliwość wciąż na łożu, w łaźni i domu wstrzymywał mnie, powtarzając zdanie Seneki:

Optimum est pati quod emendare non possis.— (Znieść jest najlepiej, czego przemienić nie można.)

Długim mi się czas ten wydał, samiśmy bowiem we trzech siedzieli i rzadko kto nas odwidził, mieli wszyscy zajęcia i biedy własne. Dwa razy tylko ożywiło samotność naszą przybycie Epicharis, potem Leliusa — pisałem ci o jednej i o drugim...

Epicharis przyszła dla widzenia się z Celsusem, do którego mieć musiała tajne poselstwo jakieś, za nią też parę się osób później przysunęło dla narady.

Wszakżem opisywał ci, kto jest i jak wygląda piękna libertina? Pożar Rzymu dotknął ją jak innych; mieszkała niedaleko Cyrku, spłonęły z domem wszystkie jej dostatki, z których uratowała ledwie tyle co na pierwsze potrzeby starczyć mogło. Z kosztownych bardzo sprzętów, których jej nie jeden bogacz zazdrościł, została kupa śmieci. Mówią, że nazajutrz potrącając nogą popioły, śmiejąc się, zawołała tylko z Horacyuszem:

Pulvis et umbra sumus...

Nigdy stoik żaden obojętniej olbrzymiej nie zniósł straty, wprawdzie nie pierwsza to była w życiu... Kazała sobie otworzyć grobowiec, który niegdyś swym kosztem postawiła dawnemu kochankowi, i powitawszy cienie jego libacyą, do niego wniosła się wesoło, gromadząc do koła sługi swe i ubogich. Pierwsza jej cena składała się z liści malwowych, trochę cykoryi z oliwą i kawałka twardego chleba... Dziś śmieje się wyliczając co utraciła, i rusza ramionami gdy się kto nad nią lituje.

Słyszeliście może o sławnych dwóch naczyniach, które Neronowi przywieziono z Grecyi, zowią je Homerowemi; kosztowały tak bardzo wiele iż się lękam napisać co je ceniono. Gdy w Rzymie mówić o nich zaczęto, Epicharis uwzięła się mieć choć jedno podobne, aby nie sam tylko Neron niemi się chlubił. Jak je nabyć potrafiła nie wiem, podziwiali wszyscy, ofiarowano jej za nie co by chciała, trzymała wszakże aż do pożaru, który je zniszczył, sądziłem, że nad niem płakać będzie... ale już nawet nie myśli.

Epicharis jednak teraz po ogniu zaciętszą jest jeszcze nieprzyjaciołką Nerona niżli kiedykolwiek była; wcale się z tem nie tai, że czynnie należy do spisku przeciwko niemu. Domyślasz się, że przybycie jej do Celsusa miało na celu porozumienie się w tym względzie, nie bardzo nawet tajono się z tem przede mną. Słyszałem przez ścianę, jak przynaglała o pośpiech w wykonaniu.

— Jakto? będziecież się jeszcze dłużej ociągać, gdy każda chwila zwłoki zabiera z między was nowe jego okrucieństwa ofiary? gdy szaleństwo tego człowieka, a raczej potwory tej, przechodzi wszelkie granice, a zbrodniom jego w języku ludzi braknie nazwiska? Dozwolicież się gnieść, urągać sobie, miotać, bezcześcić, plugawić ołtarze, obdzierać świątynie, i nieznajdziecie w sobie siły na obalenie jednego rudobrodego, który się wam urąga i wyzywa? Nie dosyćże wam zabójstwa matki, żony brata, zbezczeszczenie Vestalek, oplugawienie świątyń, zniszczenie Rzymu?... Powiedźcie czego jeszcze czekacie? Czyście ciekawi, co szaleństwo więcej wymyśleć, a podłość wasza wykonać dozwoli?

Celsus szeptał, że trudności były wielkie, że Neron był bardzo ostrożnym, a lud miał za sobą. Epicharis śmiać się zaczęła.

— Trudności wielkie, zawołała, ale tchórzostwo wasze i małoduszność jeszcze jest większe... trzeba więc, aby jedna biedna słaba kobieta, wyzwolenica, dodawała wam serca! wam mężom, rzeczypospolitej synom... o zgrozo! o hańbo!

Byłem mimowolnym słuchaczem narady, w której Epicharis podżegającą niosła pochodnią, z niesłychaną prawdziwie kobiecą gwałtownością, nią miotając. Przybył tam i Fenius Rufus i stary Kornutus, który spiskom był przeciwny, bo jawnie czynić doradzał, Senat zebrać i ogłosić Nerona nieprzyjacielem Rzeczypospolitej. Rufus godził się niemal z Epicharis, pośpiechu także żądał. Szły narady jak zamach wykonać: jedni chcieli napaść śpiewającego na scenie i zamordować wśród teatru obsadzonego spiskowemi; drudzy nocną uczynić zasadzkę na często błąkającego się po ulicach, gdy o czasie i miejscu tajemnej wycieczki mógłby Senecion uwiadomić. Epicharis żądała, by Pison zaprosił go, często goszczącego w okolicach Miseny, do swojej villi w Bajach, i tam, gdzie on matkobójstwo popełnić kazał, karę wymierzył za nie.

Sama ofiarowała się do Miseny jechać i dowódzców floty do spisku wciągnąć.

Ale Pison, jak się zdawało, praw gościnności naruszyć nie chciał.

Z łoża mojego słuchając tych narad, tak nieopatrznie czynionych, dziwnego doznawałem wrażenia; lecz nic mi tak w pamięci nie utkwiło, jak słowa Kornutusa, który długo milczącym narad był świadkiem, a wreszcie naglęco o zdanie spytany odrzekł powolnie z powagą.

— Darowano kobiecie, że na śmierć skazuje nienawistnego sobie człowieka, innego nad ten nie widząc środka ocalenia Rzeczypospolitej... szukając oręża w spisku i zabójstwie. Ale cóż pomoże Rzymowi, że Neron zgładzonym zostanie? Nie mieliżeście Tyberyusza, Kaliguli, Klaudyusza? nie będziecież mieli drugiego Nerona w jego następcy, który po nim odziedziczy władzę... Zważcie, że nie jego występkiem ginie Rzeczpospolita, ale dla braku cnoty waszej. Mógłże by on być takim, jakim jest, gdybyście wy innemi byli? Cezarów podobnych tworzą obyczaje Rzymu, upadek w nim cnot dawnych — że zgnilizny rodzą się te grzyby jadowite... Zabijcie raczej w sobie zło, a nie będziecie potrzebować wśród ciemności, strachu i fałszu umawiać się o przelanie krwi jednego słabego człowieka, któremu niedołęztwo wasze daje siłę! Dla czegóż Senat, zamiast tytułu Ojca Ojczyzny, nie zaniesie mu wespół z rycerstwem i ludem wyroku ogłaszającego go Ojcobójcą, skazującego na Gemorje i śmierć....

Potrzebaż ręce czyste broczyć tajemnem spełnieniem wyroku, który tak głośnym być winien, jak jego zbrodnie...

Więcej rzeknę, kończył Kornutus.. cóżby to była za kara, gdyby na hańbę skazany, odarty z władzy — wzgardzony do tyla, żeby go kat godnym zabicia nie uznał — powlókł życie żebracze gnany pośmiewiskiem i ohydą... gdyby go jednej chwili odstąpili wszyscy, zaparli się przyjaciele, odwrócili pochlebcy... opuściły kohorty i niewolnicy nawet dotknąć się nie dali, aby ich nie pokalał dotknięciem....

— Tak — mówił dalej — zabijcie co w was jest złego i podłego, żądze zbogacenia i wywyższenia, obawę straty życia i mienia, a Neron nam strasznym nie będzie. Któż to go uczynił tym kim on jest, jeźli nie tchórzliwe podchlebstwa wasze, jeźli nie niewolnicze posłuszeństwo i zapieranie prawdy. Powiedzieliżeście mu kiedy, że źle czyni? nie jesteścież wszyscy bez wyjątku jego wspólnikami i pomocnikami? — Nie powstrzymało go żadne słowo i czyn przy pierwszym występku... osłaniali wszyscy, poszedł dalej i karze was słusznie za pobłażanie i podłość.

Wyrzekłszy te słowa Kornutus powstał i wyszedł, a długo potem wszyscy jak przybici milczeli. Epicharis rozgorączkowana uklękła i ucałowała stopy starca, ale po wyjściu jego dobijała się jeszcze żywiej natychmiastowego postanowienia... Dowiedziałem się, że wieczorem wyjechała do Mizeny, zabrawszy z sobą co miała szat, sług i zbytkownych sprzętów, już po pożarze ofiarowanych jej przez przyjaciół.

Celsus wyznał przede mną później, gdy Rufus i inni się porozchodzili a jam mu nieostrożność naganiał, iż — mimo gorącości Epicharis, jej i innych spiskowych zabiegów, choć na ich czele stoi znamienity Pison (z rodziny Kalpurnia pochodzący) — niewiele ma nadziei, aby się zamach mógł powieść.

— Wiem o wszystkiem, były słowa jego, jestem wtajemniczony wraz z mnóstwem innych, ale widzę, że się to skończy prędzej śmiercią naszą, niż Nerona. Zbyt już głośnym się stał spisek, zbyt nieostrożnie i hałaśliwie naprzód się przechwalają, ażeby coś zrobić mieli. Gdy do czynu przyjdzie, zdrętwieją ręce, a niewolnik lub wy-

z nią nie myśli, że na zgodzie Zachodu zakłada przyszłość Europy. W chwili w której piszę, flota angielska jest już w Brest. Przyjęcie jej w tym porcie będzie równie okazałe jak w pierwszym. Z wypogodzeniem się czasu, przybyło do Brest więcej jachtów prywatnych niż do Cherbourga. W tym ostatnim porcie ks. Somerset nie pozwalał bardzo majtkom angielskim schodzić na ląd, ale, przy życzliwości Francuzów, wyjątki były liczne i majtkowie mogli unieść do Anglii dowody szczerego współczucia swych rywalów. Jeżeli zjazdy flot w Cherbourgu i Brest mają przynieść jaki skutek, da do niego pobudkę więcej opinia niż rząd angielski; jak dotąd, choć odwołał sir Bulwera, jeszcze zbyt względny dla skłonności królowej. Minister Chasseloup-Laubat przesyła dwa razy na dzień Cesarzowi telegramy o zjazdach flot. Cesarstwo mają wrócić dziś z Arenenberg do Francyi i może zdążą na noc do Fontainebleau czy St Cloud.

Dzienniki rządowe są zimne na wszystko, nawet na ugodę salzburską, czy ona jest rzeczywiście tymczasową czy przeciwnie ma na celu rozstrzygnięcie kwestyi bez Francyi. Prywatnie sfery rządowe wyrażają się nieco żywiej i ich uczucie oddała dobrze wczorajsza *Patrie*, zdumiewająca się nad igraszką dwóch rządów z traktatów i praw narodowości. *Patrie* sądzi, że temu położy koniec zgoda Anglii z Francyą.

Lord Napier jeździ za p. Bismarkiem wszędzie, nawet do Salzburga, i niepodobna wątpić, że stosując się do skłonności królowej Wiktoryi a zapewnie i polityki swego gabinetu, pracuje dla Prus. Lord Napier kiedy był sekretarzem w Stambule, był tak przychylnym dla Rosyi, że lord Stratfort musiał jego zapał miarkować. Dziś przelewa on przychylność na Prusy. Jest to reprezentant polityki lorda Castelreagh.

Najważniejszym dziś wypadkiem jest pewność, że, pomimo hasła aby milczeć, Anglia zaczyna się lękać postępu Rosyi w Azyi. Myśli ona o wzięciu Kaszmiru, co ją zmusiłoby do przyjęcia walki z Rosyą nad granicą Indyj. Ale w Europie radaby, jak przebąkują, użyć środków niby praktycznych, które obraziłyby prawa, ludzkość, narodowość i politykę Francyi. Anglia sprzyja utrwaleniu się Prus nad Baltykiem i gotowaby oddać Austryi ujścia Dunaju, by wzmocnić te państwa w obec Rosyi i Francyi.

Rozruchy w Bukareszcie wstrzymały wyjazd pana Alessandri do Plombières. Ten ajent ks. Kuzy, równie jak p. Beligot de Baque, znajdują się w Paryżu. Dzienniki liberalne występują z energią w obronie Rumunii.

Wybory, zjazd flot zachodnich i ugoda w Salzburgu zbliżyły do siebie Cesarza i ks. Napoleona. Jak Cesarz wróci ze Szwajcaryi, gdzie był bardzo dobrze przyjęty, książę ma udać się do niego i przyjąć napowrót prezydencyą wystawy. Według dworu ks. Napoleona, Anglia jest z Francyą dobrze w Ameryce a nie w Europie.

Dziś rozpoczęły się roki rad deputowanych. Udali się na ich prezydowanie ks. Persigny do St. Etienne, ks. Grammont do Puy, p. Drouyn de Lhuys do Laon, p. Rouher do Puy de Dome, itd. Za tymi dygnitarzami pójdzie margr. Moustier przybyły wczoraj ze Stambulu, którego córce Sułtan dał piękne brylanty. Pozostaje w Paryżu tylko trzech ministrów. Chociaż minister spraw wewnętrznych zalecił unikanie polityki, trudno aby niektórzy prezesi, mianowicie p. Persigny, nie mieli mów znaczących. Hr. Walewski przesłał zarządcy okólnik zawiadamiający, że ubiega się o krzesło deputowanego w departamencie Landes. W tym okólniku wyznał, że pełni rozkaz cesarski. Dziś dowiedzieliśmy się, że został wybrany jednomyślnością.

Wybory gminne sprowadzą niektóre zmiany w prefekturach. P. Maupas ustąpi zapewne z Marsylii, która odznaczyła się opozycyą.

Wewnętrzny stan Francyi jest zawsze głęboko spokojny, ale frasunek czyta się czasem na czołach mieszkańców. Sprawa meksykańska, która się nie kończy, grozi poświęceniem finansów lub wojną z Ameryką. W rozkazie jen. Wright, Johnson przepisuje ścisłą neutralność, ale kto temu zupełnie zawierzy? Rolnicy we Francyi sądzą, że raport ministra Béhic omylił się, zapewniając, iż pozostało z r. 1864 wiele zapasów zbożowych. Rolnicy widzą bliskie podniesienie się cen zboża, a nawet niedostatek jego na wiosnę. Rząd stara się zbijać pogłoskę, iż nieurodzaje w Polsce przyprawią Francyę o głód. Według niego Polska i Rosya mają mieć wiele zboża.

Emil Girardin kłóci się jak przekupka o swą sztukę „Dwie siostry“, wygwizdaną w Wodevillu. D. 15go na widowisku bezpłatnem sztuka jego otrzymała wprawdzie oklaski tłumu, bo jej grubiańskość podobała się widzom; ale czy tłum ma głos w dziedzinie smaku i sztuki? Sztuka Girardina, grana z uporem, jest codzień wygwizdywaną, choć ją autor poprawił i jeszcze poprawia. Wszystkich zastanawia ta czelność autora i tchórzliwość krytyki.

Pani Duruy, protestantka, przeszła na katolicyzm. Mąż jej, minister, zwiedził w tych dniach dawny klasztor Clary, w którym będzie założoną szkoła profesorów mających wykładać w gimnazyach przedmioty realne. Dla uchronienia studentów od zepsucia, minister ten myśli o pomieszczeniu ich w zakładach nakształt szkoły politechnicznej.

Młodszy ks. Leichtenberski ma zrzec się narodowości rosyjskiej i przybyć do Francyi.

Proces Nikitenki wytoczy się d. 30 bm.

Swiat katolicki we Francyi myśli pomagać do utrzymania niepodległości Rzymu. Ochotników do wojska nie brakuje. Jest nawet zamiar urządzenia flotylli papieskiej. Materyalizm niektórych pisarzów paryskich, polityka włoska i nienawiść Rosyi, zatrzęsły Stolicą Apostolską, ale ostatecznie Rzym utrzyma się na swem stanowisku, tem wznioślejszem, że nie sprzeciwi się zasadzie narodowości.

Zapewniają, że w agitacyi hiszpańskiej jest dziś ręka orleanistowska, że są starania przelania korony na rzecz księżnej Montpensier, siostry królowej Izabelli. Projekt ten nie mógłby się zgodzić z interesem dynastyi Napoleona III. Mówią jeszcze o widzeniu się Cesarstwa z królową w Zaranz i Biarritz, ale bez zabaw, jak wypada na familią w żałobie.

Wiedeń 23 sierpnia. Artykuł *Gen. Cor.* o rezultacie rokowań w Gasteinie i w Salzburgu, brzmi w całej osnowie jak następuje:

„Jesteśmy w możności położenia końca niepewności panującej dotychczas co do rezultatów najświeższych układów toczonych celem uregulowania stosunków austryacko-pruskiego kondominatu w księstwach nadelbiańskich, niepewności, która odbiła się w najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych wieściach dziennikarskich. Oto są główne zarysy porozumienia — którego osnowa w dniach najbliższych, jak się dowiadujemy, ogłoszoną zostanie — ułożonego w Gasteinie w dniu 14 b. m., a w dniu 20 b. m. przez monarchów Austryi i Prus zatwierdzonego:

Nabyte wspólnie prawa posiadania artykułem 3 traktatu wiedeńskiego z dnia 30 października 1864 r., przez oba mocarstwa, wykonywane będą w przyszłości w księstwie holsztyńskim przez Austryę, w księstwie szlezwickiem przez Prusy.

Na zgromadzeniu związkowem niemieckiem Austrya i Prusy uczynią wniosek względem przywrócenia floty niemieckiej z portem w Kielu jako portem związkowym, tudzież ogłoszenie Rendsburga fortecą związkową.

Austrya zrzeka się za wynagrodzeniem pieniężnem udziału swego w prawach do Lauenburga odstąpionych obu monarchom przez króla duńskiego Chrystyana IX.

Taką ugodą uchylone zostały niedogodności wynikające z dotychczasowego trybu wykonywania prawa wspólnego posiadania obu mocarstwom przysługującego, zaś co do ostatecznego rozwiązania sprawy szlezwicko-holsztyńskiej stanowisko zajmowane przez Austryę z wszelką bezinteresownością od chwili zawarcia pokoju, w żadnym względzie naruszonem nie zostało.“

Tak brzmi doniesienie urzędowego organu. Dzienniki wiedeńskie powstrzymując swoje zdanie o zawartej ugodzie aż do chwili, w której według powyższego zapowiedzenia traktat czy też konwencya w całej osnowie w kolumnach urzędowego dziennika ogłoszoną zostanie, zapisują tylko pierwsze wrażenie. Jest ono, jak to już w przeglądzie wspomnieliśmy dość niepocieszające: okrzyki zadowolenia, które równocześnie wydają dzienniki pruskie, budzą domysły, iż prócz ogłoszonych już w organie rządu austryackiego, konwencya zawiera jeszcze stypulacye nieogłoszone, a dla Prus bardzo pożądane. Ustąpienie prawa współposiadania Lauenburgu nie byłoby samo z siebie kamieniem obrażenia, gdyby wynadgrodzenie pieniężne nie uprawniało w prawie publicznem nowego a przynajmniej wznowionego tytułu posiadania, fatalnego dla Austryi.

— Wymieniając z góry dawną *Pressę* jako naszę źródło powtarzamy za nią co następuje: Układy z arcyksięciem Stefanem o objęcie przezeń posady palatyna trwające z krótkiemi przerwami od chwili zmiany ministerstwa doprowadziły, jak się zdaje, do pomyślnego rezultatu. Pośrednikiem jest hr. Wratislaw. Dodajemy, iż według przepisu konstytucyi węgierskiej, palatyn może być wybranym tylko z terna przez króla sejmowi przedstawionego. Jeżeli więc toczą się układy z arcyksięciem Stefanem, to chyba o umieszczenie jego nazwiska w ternie mającem być przedłożonem sejmowi.

— Na skutek polecenia najwyższego, przywdzianą zostanie żałoba dworska za infanta hiszpańskiego Don Franciszka de Paula, ojca męża królowej Izabelli.

— Sypią się projekta operacyj finansowych przypisywanych p. ministrowi handlu. Wiara w oryginalność pochodzenia planów takowych oddawna już zachwianą została, bo chociaż zawsze, jak zapewniano, pochodziły one z pierwszej ręki, jednakże bez wyjątku ulegały kategorycznemu zaprzeczeniu. Są one atoli miarą i oznaką niepocieszającej wcale sytuacyi finansowej, która podsuwa projekta do wydobycia się z toni powiększej części bardzo ryzykowne. Wspomnimy o niektórych, dodając nasze uwagi.

Z większą niż inne pewnością obiega wiadomość, że ministerstwo zamierza puścić w dzierżawę niektóre podatki niestałe. Wymieniają nawet nazwiska przemysłowców tworzących spółkę, biorących w dzierżawę podatek od wyrobu cukru. Są to powiększej części cukrowarowie, którzy tym sposobem chcą uniknąć kontroli osób trzecich. Przeciw temu projektowi — pominąwszy, iż system wydzierżawiania podatków ze względów ekonomicznych usprawiedliwić się nie da — głównie występują względy konstytucyjne, gdyż wydzierżawianie podatków nie jest sprawą naglącą, któraby z pomocą § 13 załatwić się dała. Wprawdzie z ubocza dochodzą nas wieści, iż opłata ryczałtowa w miejsce podatku konsumpcyjnego od produkcyi cukru i spirytusu, zaprowadzoną zostanie drogą rozporządzenia ministerstwa skarbu już z dniem 1 października b. r., ale chcemy wyczekiwać potwierdzenia tej wieści.

Inny projekt jest taki: Papiery publiczne państwa nie mające zagwarantowanego dochodu 5% w procentach będą przemienione w pięcioprocentowe, a natomiast właściciele takowych papierów zawezwani zostaną do zapłacenia różnicy między kursem dotychczasowym a kapitałem reprezentowanym przez wyższy procent, obliczonym oczywiście nie w wartości nominalnej, lecz po pewnym przypuszczalnym kursie emisyjnym.

Jest to najwięcej awanturniczy a najmniej skuteczny środek do wybrnięcia z toni. Operacya takowa bowiem nie będąca w rzeczywistości niczem innem jak przymusową pożyczką pociągnęłaby za sobą przedewszystkiem spadek wszystkich papierów publicznych na giełdzie, a to raz na skutek zalania targowicy papierami wciągnionemi w zakres operacyi, a powtóre na skutek zachwiania ufności w papiery publiczne, którym rozporządzenie ministeryalne może samowolnie narzucać kurs i procent. Projekt takowej operacyi jawił się jeszcze za czasów p. Plenera: jest to więc tylko zapewne odgrzewana potrawa, którą raczą publiczność nieprzyjaciele nowego ministerstwa.

Ze wszystkich pogłosek o zamierzonych operacyach finansowych najwięcej wiary budzi w nas ta, która zapewnia, iż z polecenia ministerstwa radzca sekcyi bar. Hingenau objeżdża Belgię i Holandyę celem zawarcia nowej pożyczki, a to mianowicie nowej siedmio-procentowej, tudzież konwersyi niesprzedanej renty pięcio-procentowej pożyczki angielskiej, na siedmio-procentową. Wieść ta dodaje zarazem, iż dotychczas podróż p. Hingenaua nie osiągła skutku.

Zapisujemy tutaj, iż *Vaterland* zaprzecza wieściom o operacyach finansowych, których zarysy powyżej nakreśliliśmy.

— Na skutek rozporządzenia ministra stanu naczelnicy obwodów sprawować mają równocześnie obowiązki naczelników powiatowych w następujących dziewięciu obwodach Czech: w Czasławie, Chrudimiu, Chebie, Iczynie, Królewskim-Hradcu, Pilznie, Pisku, Sadzie i Taborze. Dziewięć posad naczelników powiatowych będzie na skutek takowego postanowienia zwiniętych.

— Z Nowego Sadu (w Chorwacyi) donoszą, iż na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej w dniu 12 b. m. odczytano reskrypt kancelaryi węgierskiej zawiadamiający, jako N. Pan postanowieniem najwyższem z dnia 5go b. m. raczył nakazać utworzenie z dotychczasowego gimnazyum w Nowym Sadzie na k o s z t p a ń s t w a gimnazyum wyższego, a to z z a c h o w a n i e m n a r o d o w e g o i o b r z ą d k o w e g o c h a r a k t e r u zakładu.—Reskrypt ten kancelaryi węgierskiej smutne nasuwa z naszym krajem porównanie.

Królestwo Polskie.

Komitet urządzający w okólniku z dnia 10go sierpnia wydał następujące przepisy względem zabezpieczenia osób trzecich z funduszu indemnizacyjnego za grunta włościańskie:

O zabezpieczeniu praw osób trzecich przy udzielaniu właścicielom ziemskim wynagrodzenia za grunta przeszłe na rzecz włościan.

Stósownie do art. 49—51 ukazu o Komisyi likwidacyjnej, na Komitet urządzający włożony został obowiązek ułożenia przepisów o zabezpieczeniu praw osób trzecich, mających na dobrach hipoteczne prawa, w przypadkach: 1) gdy właściciel zrzecze się części kapitału likwidacyjnego, lub nie zgłosi się po odbiór wynagrodzenia w terminie prawem oznaczonym; 2) gdy właściciel, w skutek nieprzedstawienia w właściwym terminie wymaganej przepisami tabeli likwidacyjnej, utraci prawo do otrzymania procentów od dnia 3 (15) kwietnia 1864 r.

Przy rozbiorze tego przedmiotu, co do pierwszej kwestyi, dotyczącej zabezpieczenia praw osób trzecich, w razie, gdy właściciel dóbr zrzecze się w całości lub części przypadającego dlań wynagrodzenia likwidacyjnego, Komitet urządzający, uważał, że formalne zrzeczenie się właściciela powinno być przedstawione właściwej Komisyi spraw włościańskich, z dołączeniem kopii wykazu hipotecznego na dowód, że żadne długi hipoteczne na tych dobrach nie ciążą. O ile zaś znajdują się jakiebądź zobowiązania hipoteczne, powinna być przedstawioną zeznana notaryalnie deklaracya wszystkich wierzycieli hipotecznych udowadniająca, że oni zgadzają się na takowe zrzeczenie się. Co do niezgłoszenia się właściciela po odbiór wynagrodzenia likwidacyjnego (art. 50 ukazu o Komisyi likwidacyjnej) kwestya pod tym względem ustaje, przy takiem postępowaniu, jakie już przez Komitet urządzający zostało przyjęte przy ułożeniu przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych. W przepisach tych — postanowiono wzywać przed Wydział hipoteczny tak wierzycieli jako i właściciela, z zastrzeżeniem, że w razie gdyby ktokolwiek z pomiędzy nich nie był obecnym, część wynagrodzenia likwidacyjnego dla niego przypadać mogąca odesłaną zostanie do depozytu Banku polskiego.

Co do drugiej kwestyi, dotyczącej zabezpieczenia praw osób trzecich, w razie gdy właściciel utraci prawo do otrzymania procentów od dnia 3go (15) kwietnia 1864 r., Komitet urządzający uważał, że obecnie byłoby przedwczesnem wydawanie w tej mierze jakichbądź przepisów. Cdy nadejdzie termin dnia 16 (28) listopada, wówczas kwestya ta przedstawi się bardziej wyjaśnioną.

Z zasad powyżej wyłożonych, w wykonaniu art. 51 ukazu o Komisyi likwidacyjnej, Komitet urządzający postanowił i stanowi:

1) Formalne zrzeczenie się przez właściciela w całości lub części wynagrodzenia likwidacyjnego za zniesione powinności włościańskie, powinno być przedstawione właświwej Komisyi spraw włościańskich, wraz z kopią wykazu hipotecznego dóbr, na dowód, że żadne długi hipoteczne dóbr tych nie obciążają. Jeżeli zaś dobra obciążone są jakiemi zobowiązaniami hipotecznemi, powinna być przedstawioną zeznana notaryalnie deklaracya wszystkich wierzycieli hipotecznych, udowadniająca, że oni zgadzają się na takowe zrzeczenie się.

2) Zrzeczenie się wynagrodzenia, przedstawione bez spełnienia powyższych warunków, uważane będzie jako naruszające prawa osób trzecich i uznane zostanie za nieważne.

3) Wypis z niniejszego postanowienia, które w przepisanym porządku w Dzienniku Praw winno być zamieszczone, ma być zakomunikowany Komisyi likwidacyjnej i Komisyi rządowej sprawiedliwości, tudzież rozesłany do wykonania Komisyom spraw włościańskich.

Rosya.

Tygodnik wiedeński *Zukunft* jako organ słowiański, zamieścił w ostatnim zeszycie list z Kijowa, w którym korespondent, zapewne Moskal, albo co najmniéj zmoskwiczony Małorusin opisuje stan krajów małoruskich, a wynosząc środki jakie tam dziś rząd przedsiębierze, mija się w niektórych głównych punktach z prawdą, na czem może nie mogła się poznać *Zukunft*, ale na pierwszy rzut oka spostrzeże te grube myłki każdy, kto tylko nieco jest obznajmiony ze stósunkami Małorusi, pod rządem rosyjskiem zostającéj. Mianowicie ma tu być kozłem ofiarnym żywioł polski, który wszystkiego złego przyczyną, nawet tego, co rząd rosyjski krajom tym wyrządził.

Posłuchajmy wynurzania się korespondenta:

„Jeżeli ręka rządu rosyjskiego zrobiła *porządek* w Królestwie Polskiem energią szorstką, a nawet *po części* okrutną, to nie można jéj tego zarzutu uczynić ze względu na kraje ruskie: Podole, Wołyń i Ukrainę. Ziemie małoruskie czyli jak je z urzędu nazywają Rosya południowo-zachodnia, pozostała do najnowszych czasów przy wszystkich usiłowaniach reformujących gabinetu petersburskiego krajem co się zowie zaniedbanym“. Zatem cieszy korespondenta najmniejsza oznaka zapowiadająca tym ziemiom lepszą przyszłość. „Od niepamiętnych czasów nikt sobie nie przypomina na Podolu i Wołyniu, żeby ministeryum było tam przesłało komisarza rządowego, który byłby spostrzeżenia swe złożył w Petersburgu. Jeżeli zaś rząd chciał mieć jaki raport z Małorusi, to żądał go od urzędujących tam władz. Nim one wygotowały sprawozdania i nim te doszły do Petersburga, sprawa, o którą chodziło, dawno poszła w niepamięć; a chociaż ministeryum kiedyniekiedy zaglądnęło do tych raportów władz małoruskich, to znalazło w nich tak korzystne przedstawienie stanu rzeczy, że niedorzecznem byłoby przedsiębranie jakichkolwiek zmian w krajach południowo-wschodnich. Władze podolskie, wołyńskie i ukraińskie przedstawiały wszystko w jak najlepszem świetle, jako stan niepotrzebujący żadnej reformy, ponieważ prace połączone z takiemi zmianami byłyby spadły im na kark i byłyby naruszyły ich biórokratyczną wygodę i spokojność. Zatem wszystko pozostało aż do tego roku w stanie dawnym. Dopiero w najnowszym czasie zamyśla, jak się zdaje, rząd, załatwiwszy się w Polsce, zwrócić uwagę na ziemie małoruskie. Będzie to tylko początek, ale i najmniejszemi usiłowaniami reformy na celu mającemi kraj się zadowoli, uwzględniwszy dotychczasowe stosunki. Że w tych okolicznościach nie ma co myśleć o rozwiązaniu wielkich kwestyj, jak np. autonomicznego oddzielenia narodowości ruskiej od rosyjskiej, łatwo pojąć. *Przedewszystkiem musi nastąpić wyswobodzenie małoruskich krajów zpod panującego nad niemi wpływu żywiołu polskiego i to pod względem kościelnym, szkolnym i kwestyi pańszczyzny.*

To zadanie ma jenerał Bezak, objeżdżający właśnie ziemie małoruskie i wglądający jako komisarz rządowy w najdrobniejsze szczegóły; a zarazem odebrały rozkaz wychodzące na Małejrusi *urzędowe* dzienniki zamieszczać jak najczęstsze i szczegółowe rozbiory powyższych kwestyj.

Pod względem kościelnym reforma będzie musiała polegać na tem, aby niemała liczba małoruskich unitów (?) miała własne świątynie. Dotąd chodzili oni do kościołów łacińskich zbudowanych i utrzymywanych przez szlachtę polską, która w ogólności zaprowadziła tu katolicyzm i słuchali nauk proboszczów zawisłych pod względem materyalnym od polskich właścicieli ziemskich.

Korespondent nie przytacza wprawdzie dowodu, ale uważa tylko za rzecz naturalną, że księża, zamiast religii, wykładali zasady narodowości i miewali kazania podburzające. Zapomniał, znać, że księża ci oddawna zostają pod bardzo pilnem okiem władz w owych krajach czysto moskiewskich, albo i Rusinów zmoskwiconych, bo jeżeli, jak korespondent się użala, rząd nie zaprowadzał w tamtych krajach żadnych reform, może pod względem politycznym i społecznym, to ciągle ich dokonywał pod względem religijnym; znosił katolickie kościoły, nie pozwalał naprawy kościołów a tem mniej budowania nowych, a unitów gwałtem do schizmy przymuszał. Dziwna więc rzecz, zkąd się tam jeszcze wzięła *niemała* liczba unitów! I w takich stosunkach, pod rządem czuwającym od czasów Mikołajewskich na każde drgnienie kościoła katolickiego w Zabranych krajach, śmie korespondent pisać dalej: Rząd powinien chronić nadal Małorusinów od prozelityzmu politycznego i narodowego wywieranego przez księży katolickich!

Kwestya szkół przedstawia się korespondentowi w podobnem świetle. „Jeżeli przy dotychczasowem nietroszczeniu się rządu na Małejrusi zakładał kto szkoły, to chyba szlachcic polski; ba miał on nawet w niektórych okolicach wyłączny przywilej

---

zwoleniec pójdzie się do nóg rzucić Cezarowi i wyda wszystko... Czas upływa, lada godzina na ślad wpadną.. Co do mnie, już mi to wszystko jedno, dość życiem znudzony jestem... przyślą Centurjona, sam sobie żyły otworzę.. *Valete!*

Mam nawet do wyboru — rzekł po chwili — dobywając z zanadrza złotą skrzyneczkę zawierającą truciznę kupioną u Locusty za pośrednictwem Pollionа. — Oto drugi mój wybawca.. Nie chcę się męczyć długo, połączonemi siły skończę w mgnieniu oka.. gdy mi oznajmią, że umrzeć potrzeba, potrafię godnie i bez zwłoki..

Uścisnąłem go ze łzami w oczach. O Kajusie miły, co za czasy! jakie życie! jak ciemno i chmurno do koła!

W parę dni potem spotkały nas niespodziane odwiedziny Luciusa, który zawsze jest jeszcze w wielkich łaskach u Cezara, dzieląc je ze Sporusem, Faonem, Epaphroditem, Akte i Tigellinusem... Równie też jak oni spodlony. Lucius nie zapomniał o Sabinie, zdaje mi się nawet, że ona była powodem odwiedzin jego u Celsusa, u którego że gościłem wiedział. Przyszedł do mnie do łoża i pochylił się użalając się nad chorobą, którą zbliżeniem się swem powiększył. Nie zaraz jednak przystąpił do rzeczy i począł naprzód od pochwał Nerona.

— Ojciec ojczyzny — rzekł — o niej tylko, o pomyślności i wielkości Rzymu rozmyśla. Opłakiwał on i opłakuje zniszczenie starego grodu, ale ujrzycie jak wspaniały, godny Nerona, wzniesie na gruzach jego... Nie poznają Rzymu dawni mieszkańcy: rozszerzą się ulice, każda insula przyozdobi się portykiem o płaskim dachu, z którego na wypadek ognia bronić jej będzie można... Na nowe domy kamień kosztem Cezara przywiozą z Gabii, bo tego ogień pożyć nie może. Na Palatynie i Esquilinie stanie olbrzymi gmach złoty, godzien wielkiego Cezara, tysiąc stóp długie portyki, przedsienia sto stóp wysokie...

Tak poświęciwszy naprzód długą mowę pochwałom swojego Aenobarbusa, i ubolewając, że cnót jego ludzie nie widzą, a zbrodnie cudze na karb jego kładą, zwrócił się powoli ku mnie.

— Cóż wy, co czyni Sabina, spytał, jużeście to o niej zapomnieli? dla czego od pożaru nie widać jej ani słychać o niej, miałażby zginąć jego ofiarą?

Odpowiedziałem mu kłamstwem wprawdzie, ale wymawiając się zupełnie jej losu niewiadomością.

— Jeżliż wy nie wiecie, rzekł uśmiechając się, a któż wiedzieć będzie? Mieliżbyście — zrozpaczywszy dla pięknej ale zbyt płochej a gwałtownej Epicharis, która tu was odwiedza — o ślicznej Sabinie zapomnieć?

Nic na to nie odpowiedziałem.

— Gdyby w istocie tak było, rzekł po chwili, gdybyście woleli Epicharis, bardzobym rad był temu, bo was się, Juliuszu, jedynie obawiałem, a bądź co bądź tę surową Vestalkę skłonić muszę, by Luciuszową się stała kochanką. Użyję środków wszelkich; im surowszą jest, tem ponętniejszą dla mnie. Nie słyszeliścież nic?

Milczałem ciągle, ale wstyd i gniew mną miotały, ile razy przez usta jego imię to przechodziło. Szczęściem prawie, pewien jestem, że albo jej znaleźć nie potrafi lub jutro o niej zapomni.

Trzeba mu było wszakże coś odpowiedzieć.

— Nie pojmuję, rzekłem, jak wy Luciusie taką namiętnością dla kobiety, z którą nic wspólnego w charakterze i usposobieniach nie macie, pałać możecie. — Jest to dziwactwo miłości własnej uganiającej się za niemożliwem, która wkrótce ostygnie.

— Nie, odparł Lucius, wy mnie nie znacie, lub co gorzej, nie znacie nawet natury tej miłości własnej, o której wspomnieliście. Gdyby to była prosta namiętność i żądza, prędzejby ona mogła się stłumić lub uspokoić czem innem, coby jej gwałtowność zmniejszyło; ale miłość własna nigdy się zwyciężyć nie da, gdy raz w swe szpony człowieka pochwyci. Nie myślcie, bym o Sabinie zapomniał, albo choć na chwilę porzucił zamysł zwyciężenia jej dumy i wstrętów... ciągnie mnie ona ku sobie więcej niżbym sam pragnął..

Milczałem, aby go sprzeciwianiem się nie rozżarzać, ale sam wznawiał rozmowę..

Mówiliśmy o czem innem; przeraził mnie w końcu, zapowiadając z lekkością sobie zwykłą ciekawe widowiska męczeństwa tych ludzi, których chrześcijanami zowią.. Wiedział już, iż wymyślnie ich męczyć miano, czyniąc z tego igraszkę.

— Nero wymyślił, dodał w końcu, rodzaj śmierci osobliwszy:.. obwinionych słomą, odzianych kłakami, oblanych smołą palić będzie, i żywemi pochodniami temi ogrody swe oświeci.. Jest ciekaw, głosów, jakie wydawać będą, konając..

Z tem nas pożegnał, zacząwszy piosenkę Horaciusza, do której śpiew sam dorobił..

Nox erat et coelo fulgebat Luna sereno *)
(Noc była, księżyc świecił na niebie jasnem).

Możecie sobie wyobrazić, jak mnie poruszyła rozmowa, wieści, pogróżki.. drżę o Sabinę. Lada niewolnik niechętny lub chciwy zdradzić ją może. Ile razy Cezar niespokojny poszukuje spiskujących, skazuje niechętnych sobie lub posądzanych o przewinienie ciężkie, źli zawsze nie omieszkają z tego korzystać.

Tylu przynajmniej pada niewinnych, co istotnie przewinieniem jakiemś zasługujących na kary; i osobiści nieprzyjaciele wydają na sztych nienawistnych sobie. Najlżejsze podejrzenie starczy naówczas, aby potępić: cień, znajomość z winowajcą, pokrewieństwo z obwinionym, jedno przypadkowe do niego zbliżenie się... rozmowa na ulicy, uścinienie ręki w thermach... grożą śmiercią. Często dosyć jest pod jednym mieszkać dachem lub podobne nosić imię, ścinają głowy omyłką Leliusom za Laliusów, Emilom za Amilonów... Cóż tam ludzkie życie znaczy, gdy o Cezara bezpieczeństwo idzie??

Z mnóstwa Sabiny współwyznawców nie znajdzież się słaby, co broniąc siebie, drugich gubić zechce i imiona ich podawać?

Myśląc o tem truchleję, bo któż w dzisiejszych czasach, gdy praw już nie ma żadnych, a wola jednego potępia lub rozgrzesza, gdy lada wyzwoleniec obdarzony łaską i zaufaniem może czynić co chce — pewien być może jutra? Iluż to chciwych mienia, łaski, zemsty, przypochlebiania się, czyha tylko na zręczność? Sabina jest tak nieostrożną, a kryć się nie umie i nie chce...

Nie, Kajusie drogi, nie oczekuj mnie w Galii, raczej ty przyjdź tu ale z legiami waszemi w pomoc tym co upokarzające jarzmo zrzucić pragną. Rzym już jest nadto zniewieściały, aby sam na coś się ważył, ale dopełnionej sprawiedliwości przyklaśnie. Oby was bogowie sprowadzili.... Vale.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Epod. 15.

Nowe Książki.

Kraków „*Weltera Dzieje powszechne przełożył na język polski Zygmunt Sawczyński. Część I Dzieje starożytne. Kraków, nakładem (księgarni antykwarskiej). J. M. Himmelblaua. W drukarni Czasu W Kirchmajera 1865.* Tytułu 1 karta; przedmowy stronnic 3. Treści stron. 6; a rzeczy (części I) stronnic 148. Form. 8ki zwycz.— Pod tym tytułem udaje się w świat dziełko w polskiej szacie podane ze s k r ó c o n y c h d z i e j ó w p o w s z e c h n y c h *Weltera*, a z wydania r. 1860 sporządzonego i dla gymnazyów naszych osobnym reskryptem byłego ministerym oświecenia pozwolonego. Obznajmionym z literaturą historyczną wiadomo, jak licznych Dzieje Weltera w Niemczech doczekały się wydań, z powodu swej praktyczności jasności i owego potoczystego wykładu, dla młodzieży zastósowanego, który rzeczy ważne w jej pamięci uwydatnia, pomniejsze zaś grupujące się przy pierwszych zręcznie układa. Tłómaczenie to, dokonane przez byłego profesora tego przedmiotu przy gimnazyum ś. Anny w Krakowie, tem bardziej wychodzi na zaletę dziełka historyi powszechnej dla szkół w języku polskim, że tłómacz w epoce średniowiecznej i nowożytnej dodał (jak opiewa przedmowa) ustępy z dziejów polskich, niezbędnych młodzieży polskiej, z zastósowaniem się w rozmiarach do całości.

— „*Czytania świąteczne dla ludu naszego przez ks. K. Antoniewicza. Oddział I i II, od 1 stycznia do świętego Szczepana. (Z portretem autora). Wydanie czwarte. Kraków, nakładem księgarni i wydawnictwa dzieł katolickich W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego. Czcionkami Karola Budweisera 1865.* Tytułu i wstępu stronnic IV. Rzeczy stronnic 142. Treści stron. 2. Format 8ka zwyczajna.

Komuż to już niewiadomo, z jakiem namaszczeniem pisał swe życzenia chrześciańskie ks. K. Antoniewicz, a zwłaszcza te, które zwracał ku umoralnieniu ludu naszego. Miłość chrześciańska, prostota luba, zniżająca się do pojęcia wnioskowego, siła chrześciańska umiejąca przekonać najoporniejszego, zastósowanie się we wszystkiem do miejscowości najmożebniejsze, oto zalety pism i *czytań* różnych religijnych ks. Antoniewicza. Rzadko które z pism dla ludu doczekało się tylu wydań w tak krótkim czasie, jak owe Czytania. Kilka prac drobnych podobnej treści dla ludu stały się już rzadkiemi w księgarniach; mamy przeto nadzieję, że przy rozpoczęciu pod nową firmą księgarnia wspomniona zechce te rzadsze na nowo w świat puścić.

— „*Słownik polsko-łaciński, przez ks. Antoniego Bielikowicza dyrektora gymnazyum w Krakowie, zeszyt XII* (Wpustne, Zamykać); *w Krakowie w drukarni c. k. Uniwersytetu Jogiellońskiego 1865*“. Zeszyt ten rozciąga się od 1761 do 1920 str. Jak przewidywaliśmy, zeszyt XII nie zamknie dzieła. O trzy zeszyty dzieło to większe nad zapowiedź. Cena przedpłaty nie powiększona. Jestto dotąd słownik polsko-łaciński największy i najdogodniejszy po Knapskim, ks. Litwińskim i Trojańskim. O wartości jego przy poprzednich poszytach powiedzieliśmy.

pod względem szkolnym.“ I tu znajduje korespondent za rzecz naturalną, „że Polacy wyzyskiwali szkoły na rzecz swych politycznych i narodowych dążeń;“ wszelako, czy tak było i przy kontroli moskiewskiej być mogło, nie przytacza dowodów.

Winą więc jest szlachcica polskiego, że zakładał szkoły, kiedy ich nie zakładał ani rząd ani patryoci małoruscy. Ale, że miał wyłączny do tego przywilej, to istotnie ciekawa, zwłaszcza wobec tej okoliczności, że, od zniesienia szkoły krzemienieckiej, w Zabranych krajach nie było ani jednej szkoły polskiej, gdzieby się mogły były uczyć dzieci w języku ojczystym tego samego szlachcica polskiego, który „w niektórych okolicach miał nawet wyłączny przywilej zakładania szkół polskich, agitujących w celach politycznych i narodowych polskich.“ Tu już zagorzałość korespondenta przeszła w czystą litość i śmiech wzbudzającą niedorzeczność, tem wybitniejszą, że ją powtórzyła *Zukunft*, organ dla spraw słowiańskich, tym razem widocznie dla moskiewskich.

Podobną prawdę głosi korespondent dalej, mówiąc o nakazie znoszącem poddaństwo. Według niego stawiała dotąd opór temu ukazowi szlachta! Dziwna to jakaś łagodność rządu rosyjskiego na Małorusi dla szlachty polskiej. Robi ona sobie tam co jej się podoba: nawraca na katolicyzm rzymski unitów; każe księżom miewać nauki i kazania w duchu narodowym i wichrzyć politycznie; zakłada szkoły, bo ma na to osobny przywilej, i znów w nich przerabia wszystkich na Polaków i wrogów rządu; w końcu rząd wydaje ukaz o uwłaszczeniu włościan a ona się temu opiera do tego stopnia, że ukaz nie wchodzi w życie! i to wszystko pod okiem gubernatorów, jenerałów, czynowników, żandarmów, popów samych najzajadlejszych Moskali!

I takie brednie powtarza *Zukunft!*

Ameryka.

Monitor podaje następujące doniesienia z dnia 25 lipca przesłane sobie z Meksyku:

Wiadomości, jakie nas z pola walki dochodzą, są pomyślne.

W departamencie San-Luis de Potosi pułkownicy Courcy i Lafaille odnieść mieli dwa zwycięztwa. Ostatni rozproszył 400 do 500 rokoszanów. Raport o tem świetnem zwycięztwie brzmi:

„Nieprzyjaciel w liczbie 400 do 500 jazdy ukazał się w stronie Porterublo, wyruszyłem przeto przeciw niemu z kolumną. Nie czekając na mnie, zwrócił on się ku miastu Pozos. O milę za miastem dogoniła go jazda moja na drodze do Sauceda.

„Nieprzyjaciel zostawił na placu 50 zabitych lub rannych, broń i konie. Uciekał on w największym nieładzie i rozproszył się we wszystkich kierunkach ku Sierra.„

Zwycięztwo odniesione przez pułkownika Courcy niemniej było znaczne. W kilku potyczkach przeciw rokoszanom pod rozkazami Escobeda, Trevina i Naranja wojsko nasze zwyciężyło.

W Michoacan legia belgijska doprowadziła armię centralną do najzupełniejszej rozsypki. Pułkownik van der Smissen na czele 850 ludzi uderzył silnie na jenerała Arteaga, zajmującego Tacambaro z 3,500 ludźmi. Położył on trupem nieprzyjacielowi przeszło 300 ludzi, pomiędzy niemi pułkownika i kilku wyższych oficerów, wziął w niewolę 165 jeńców, zabrał mu artyleryą, amunicyę, przeszło 100 jaszczyków z ładunkami i więcej niż 600 strzelb.

Zwycięztwo to wielką ma wagę, chroni ono miasto Morelię od nbieżenia.

Zresztą jenerał austryacki Thun przedsięwziąwszy wyprawę przeciw rokoszanom Sierry zajął Apulco po bitwie zaciętej i krwawej, która trwała 3 godziny.

— Ludność południowa Stanów Zjednoczonych, mianowicie w Stanach gdzie uprawianą jest bawełna, tłumnie postanowiła się podawać o ułaskawienie do prezydenta, aby jak najrychléj rozpocząć swe prace rolnicze. Choroba prezydenta Johnsona, nieobecność jen. prokuratora p. Speed stoją temu na przeszkodzie, a jeszcze bardziéj wymagania rządu, aby proszący o łaskę dopełnili warunków, których tekst odezwz gubernatora Alabamy p. Parsons najwybitniéj tłómaczy, z jakiemi trudnościami ułaskawienie to jest połączone. Oto jest ów katechizm na który każdy proszący odpowiedzieć musi:

1) Czy jesteś pod zagrożeniem aresztu? a w razie odpowiedzi twierdzącéj, z rozkazu jakiéj władzy, i z jakiego powodu?

2) Czy nakazywałeś lub radziłeś zdobycie warowni lub arsenału Stanów Zjednoczonych?

3) Czy należałeś w czasie wojny do komitetu nadzoru, przed który stawiani byli oskarżeni o nielojalność względem Stanów sprzymierzonych. Jeżeli tak jest, wymienisz gdzie, kiedy, ile razy zasiadałeś w podobnym komitecie; imię i ilość osób które sądziłeś lub badałeś, wyrok sądu, miejsce i sposób kary?

4) Czy kazałeś rozstrzelać lub wieszać obywateli z powodu rzeczywistéj lub domniemanéj nielojalności względem Stanów sprzymierzonych? W razie twierdzącym wyłuszczysz w imię jakiéj władzy działałeś, imiona osób skazanych, miejsce i sposób skazania i opowiesz wszystkie fakta, na jakich opierałeś się, aby usprawiedliwić działanie swoje. Wyznasz również czy rozstrzelałeś lub wieszałeś sam, lub pomagałeś do rozstrzelania lub wieszania jakiéj osoby, pod pozorem nielojalności?

5) Czy szczułeś lub szczuć kazałeś psami osoby oskarżone o nielojalność?

6) Czy byłeś za tak zwaną uchwałą secessyi, w chwili gdy została zawotowaną?

7) Czy masz zamiar być na przyszłość spokojnym i lojalnym obywatelem?

8) Czy żadne śledztwo nie było przeciw tobie wytoczone, z mocy ustawy o konfiskacie?

9) Jaka część dóbr twoich jest w rękach władzy Stanów Zjednocznych, jako własność opuszczona, zajęta lub skonfiskowana?

Levis E. Parson.

Wiele osób usuwa się przed następstwami, jakieby sprowadzić mogły pewne wyznania i nie chcą poddawać się temu śledztwu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 sierpnia. Hr Adam Skorupka wyjechał do Wiednia za ubiorami teatralnemi dla sceny polskiej w Krakowie.

— Dowiadujemy się, że hr. Stanisław Wodzicki, służący w wojsku meksykańskiem, otrzymał stopień oficerski.

— Sąd krajowy we Lwowie wyrokiem z d. 2 sierpnia wydał zakaz pisemka wyszłego w Warszawie pod napisem: „Powstanie w Polsce 1863 r., pieśń pierwsza i druga przez Wilhelma Zadorę“, z powodu treści uzasadniającej winę z § 305 ust. kar.

— Franciszek Lautan ogrodnik w Winniczkach w powiecie Winnickim, odebrał sobie życie przez powieszenie się 8go b. m., zostawiwszy żonę i 5ro dzieci. Powodem samobójstwa miała być wielka nędza. W kraju rolniczym rzadki to wypadek nędzy u człowieka, który pracuje w ziemi.

— P. Jędrzej Wolski, który wystąpiwszy z klasztoru franciszkańskiego w Warszawie, brał udział w powstaniu, i w styczniu r. 1864 przybył do Lwowa, został na dworcu kolei żelaznej przytrzymany, uwięziony i po 10 miesięcznem więzieniu śledczem na 5 miesięcy skazany. Uwolniono go w czerwcu i w zamiarze wydania władzom rosyjskim wieziono ku granicom Królestwa. Po drodze udało się p. Wolskiemu z Rawy uciec, w Jaworowie jednak przytrzymany i odstawiony do Lwowa, miał być powtórnie do granicy odstawiony i wydany. Wszelkie wstawienia się i prośby u władz we Lwowie były bezskuteczne, dopiero dnia 18 b. m. jako w dzień urodzin N. Pana postanowił p. Namiestnik ułaskawić p. Wolskiego, i kazał go zawiadomić, że zezwala na jego wyjazd za granicę i porozumiawszy się w Wiedniu z ambasadą państwa, do którego p. Wolski ma zamiar emigrowania, przyrzekł wydać mu paszport. P. Wolski znajduje się w szpitalu więzienia u Brygidek i prawdopodobnie zostanie wkrótce uwolnionym i wyprawionym za granicę.

— Wojciech Morkowski właściciel gospodarstwa wiejskiego w Królestwie Polskiem, przytrzymany niedawno przez władze pruskie w Pleszewie i odstawiany do Grodziska, skąd miał być wywieziony do Królestwa, uszedł w drodze. Wieźli go wraz z jego żoną dwaj żandarmi pruscy. Pod lasem Morkowski skoczył z wozu w chwili, gdy żona jego żywą prowadziła z żandarmami rozmowę, w zapale któréj pochwyciła obu żandarmów za ręce. Kiedy żandarmi chcieli zeskoczyć z wozu i puścić się w pogoń za zbiegiem, żona więźnia przytrzymała ich, i zanim się z jej rąk wydobyć mogli, Morkowski już był daleko.

— Podług obliczenia z końca połowy roku bieżącego, dziesięć następujących miast w W. Brytanii liczyło ludności: Londyn 3.015,494; Liverpool 476,368, Glasgow 423,723; Manchester 354,930; Birmingham 327,842; Dublin 317,666; Leeds 224,025; Edinburgh 174,180; Bristol 161,809; Salford 110,833.

— Przez cały dzień 23go sierpnia chmury z horyzontu nie ustępowały. Około 5tej po południu padał deszczyk drobny, późno zaś w nocy i rano 24go padał deszcz rzęsisty i spadło go 7‴,80. Ciepło dnia tego doszło do + 16°4, od + 8°,9. Barometr zwolna opadał i wskazywał dnia 24go o godzinie 6tej rano 327‴,10, termometr zaś + 12°,2 Reaumura.

— W piątek dnia 25go sierpnia, S. Ludwika króla francuskiego.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Simon Adolf kupiec z Berlina, Mide Franciszek kupiec z Nisy, Herde Franciszek z Prus, Weber Ferdynand piwowar z Nisy, Huss Mateusz prof. z Opola, Korriol Franciszek urzędnik z Prus, Leib Maurycy radzca rząd. z Opola, Erdwurm Betti z familią z Ameryki, Kozieradzki Władysław prawnik ze Lwowa, Sabilla Jan dzierżawca z Galicyi, Kusch Ad. prof. z Bilska, Zwierzchowski Karol pianista z Czerniowic, Handke Marya z Warszawy, Fleischmann Leopold kupiec z Ołomuńca, Fleischmann Alojzy kupiec z Ołomuńca, Zellnerk Juliusz właś. d. z Jabłonki, Wolff Teodor kasyer z Katowic, Wolff Br. z Prus, Schutter właś. dóbr z Prus, Löwy Juliusz kupiec z Ludwigsburgu.

HOTEL DREZDEŃSKI: Katarzyna Artimowska właś. d. z Besarabii, Feliks Nalepa dzierżawca dóbr z Siemiechowa, August Jasiński z Polski, H. Doberszyński budujący piece z Wrocławia, Anastazya Lazarew z Polski.

HOTEL SASKI: Marya Trębicka z Warszawy, Celestyna Węgrowska z Warszawy, Juliusz Bobowski starosta z Wadowic, Henryk bar. Lewartowski major z Galicyi, Adolf Jordan właś. d. z Tarnowa, Karol Schelnberger admin. dóbr z Wiednia, Ludwika Kuderna żona c. k. komisarza z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek Salomona i Beili Wachsmanów, kur. Dr Rydzowski, ust. rozpr. d. 29 listopada 1865.— Tenże sąd Joachima Janowitza o wydanym mu pozwie przez arcyksiążęcy zarząd Gorzelniany w Pawlusiach o zapłac. sumy weksl. 600 złr.; kur. Dr Geissler.— Tenże sąd pp. Fran. Ksaw. Glogera, Antoninę Gielgową, Apolonią Schulzową i Reginę Hahnową o wydanym im pozwie przez Franciszka, Wład.. Hieronima, i Aleks. Żychoniów o wyekstab. 250 duk. z 17 dóbr Wróblowia, ust. rozpr. 26 września.— Sąd pow. w Nowym Targu Sebastyana Gąsienicę Jacina o wydanym mu i żonie jego Reginie o ustąpienie $^1/_{16}$ części ośminy roli Osiedle i $^1/_{27}$ części polany Bundówki; ust. rozpr. 14 września.

Licytacye: W d. 6 października sprzedaż realności pod l. 3/135 na Grabówce w Tarnowie, cena wyw. 2,541 złr. 60 c.— W d. 11 września w Bochni zabezpieczenie żywności dla chorych w lazarecie, wadyum 100 złr.— W d. 19 października 17 listopada i 14 grudnia w Osieku (pow. Kenty) sprzedaż realności pod l. 43 i 44 w Osieku, cena wyw. 7,478 złr. 40 c.— W d. 15 września w Świątnikach, pow. Podgórski sprzedaż 3 kawałków gruntu Stanisława i Agnieszki, Gorzkowskich, cena wyw. 120 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 15 sierpnia. Niskie ceny okowity i brak dostatecznego na nią odbytu, oddawna już trapią gospodarstwo wiejskie w kraju naszym, zwłaszcza w obwodach wschodnich, gdzie przerabianie na wódkę większej części ziemiopłodów jedynym jest środkiem ich pozbycia, gdzie gorzelnie są główną gałęzią rolniczego przemysłu, i niejako podstawą rolnictwa samego, dostarczając materyałów sterkoryzacyjnych przez wypasanie na wywarach wielkiej ilości bydła rogatego. Dotąd odbyt okowity w Galicyi produkowanej ograniczał się na wewnętrzną konsumcyę kraju samego; nie można było myśleć o wysyłaniu jej do Wiednia lub do Tryestu, już dla bardzo wysokich kosztów transportu, już zaś dla tego, że okowita w Wiedniu tańszą jest prawie niż w Galicyi, z powodu wielkiej produkcyi gorzelń morawskich i czeskich i wielkiej produkcyi cukrowni, dziś nadmiar licznych, które znaczną ilość okowity z melasu dostarczają. W takim stanie rzeczy wyszukanie nowego źródła odbytu byłoby dla kraju naszego nader pożądanem. Jakoż według wiadomości, które w ostatnim czasie powzięto, źródło takowe znaleźć się miało na wschodzie, w Turcyi europejskiej, gdzie okowita a raczej spirytus rektyfikowany wielce ma być poszukiwany, dla podsycania nim win południowych, które bez domięszania znacznej części spirytusu konserwować się nie dają. Na podstawie tak zaczerpanych wiadomości, kilku obywateli wschodnio-galicyjskich powzięli myśl założenia rafineryi okowity na większą skalę, dla przerabiania jej na spirytus rektyfikowany, który przez Gałacz morzem Czarnem do Konstantynopola dostawiany być ma. Rafinerya takowa założona ma być na akcye, na które podpisy się już zbierają, chociaż prospekt zamierzonej spółki akcyjnej dotąd jeszcze ogłoszony nie został.

Przy wielkiem znaczeniu, jakie wyszukanie nowego źródła odbytu na okowitę dla kraju całego mieć może, szczerze nas cieszyć będzie, jeżeli spółka zamierzona zawiązać się zdoła, byle tylko przedsiębiorstwo, jakie ma na celu, utrzymać się i prosperować mogło. Tu zdaniem naszem wszystko od tego zależy czyli spirytus rektyfikowany w Konstantynopolu i w Turcyi istotnie znaczny odbyt znajdzie i czyli transportując go przez Gałacz Czarnem morzem, wytrzymać będzie można konkurencyę rafineryj pruskich, które wyroby swe jak wiadomo do wysokiego stopnia doskonałości doprowadziły, tani transport do Tryestu sobie zabezpieczyły, nadto od rządu pruskiego dość znaczną premię eksportową pośrednio pobierają, w skutek systemu podatkowego w Prusiech zaprowadzonego. Wszystko to poprzednio najpilniej, najdokładniej zbadać i sprawdzić wypada, od tego bowiem cały los zamierzonego przedsiębiorstwa zależy, któreby runęło bez ratunku, gdyby odbyt do Konstantynopola i do Turcyi omylił. Zbadanie zaś powyższych okoliczności, od których, jak mówiliśmy, całe powodzenie przedsiębierstwa zawisło, tylko na drodze handlowej nastąpić może. Jakoż zamierzone przedsiębierstwo, chociaż pośrednio rolnictwu znakomite korzyści przynieść zdoła, jest z natury swej operacyą przeważnie przemysłowo-handlową, do której kierunku znajomości handlu i obrotów handlowych na większą skalę, nieodzownie potrzeba. Techniczna strona rektyfikacyi okowity wielkie ma zaiste znaczenie, ale również wielkie a może i donioślejsze znaczenie na kierunek obrotu handlowego, który zdaniem naszem tylko człowiekowi fachowemu negocyantowi z biegiem czynności handlowych obznajomionemu i w czynnościach tych pewne doświadczenie mającemu, powierzony byćby powinien, jeżeli rzecz cała należycie prowadzona być ma. Badając przyczyny niepowodzenia większej części spółek akcyjnych, w kraju naszym zawiązywanych, przyznać potrzeba iż spółki te upadły dla tego, iż kierowali niemi *ziemianie, o rzeczach handlowych najmniejszego wyobrażenia nie mający*, chociaż przedsiębiorstwa na akcye zakładane, były z natury swej przeważnie przemysłowo-handlową operacyą. Zważyć zaś potrzeba, iż jeżeli utrata własnego nawet majątku bądź przez marnotrawstwo bądź przez nierozważne spekulacye już jest grzechem naprzeciw kraju całego popełnionym, bo zabija pewną cząstkę kapitału, który pośrednio cząstkę zamożności kraju całego stanowi, to grzechem nierównie jest większym zawiązywanie spółki akcyjnej, która bądź dla niedostatecznego zbadania gruntu rzeczy, bądź dla nieumiejętnego kierunku upada. W takim bowiem razie szkodzi się krajowi nie tylko materyalnie, zmarnowaniem pewnej cząstki jego zasobów, lecz szkodzi się nadto moralnie, zniechęcając od zakładania spółek nawet do przedsiębiorstw rzetelną podstawę mających, osłabiając ducha przedsiębierstw w ogóle i ducha assocyacyi, który w kraju naszym drzymie i raczej zachęty niż osłabienia potrzebuje. Ci więc, co o zawiązywaniu spółek akcyjnych zamyślają, uwagi powyższe zawsze przed oczyma miećby powinni. Jeżeli bowiem zaprowadzenie i utrzymanie nowego rodzaju przemysłu wielką jest w obec kraju całego zasługą, to znów niedość rozważne w rzeczach przemysłu postępowanie kraj cały na straty i szkody narażać może. *Gaz. Lw.*

Z targów bydlęcych.

Lwów 15 sierpnia. Było na wczorajszym targu 233 sztuk wołów, a mianowicie z Obertyna 26 sztuk, z Rozdołu 3 stada po 26, 30 i 28 sztuk, z Słobudki 86 sztuk, z Mołdawii 2 stada po 55 i 7 sztuk, z Żurawna 10 sztuk, z Podhajec 5 sztuk, sprzedano 121 sztuk, i płacono za woła ważącego 319 funtów mięsa i 40 funtów łoju 54 fl. 33 centów, a za woła ważącego 400 funtów mięsa i 60 funtów łoju 73 fl. 73 centów.

Peszt 18 sierpnia, sprzedano na targu tygodniowym 2,862 sztuki różnego bydła, a mianowicie: 834 wołów po cenie 80—222 fl. i 418 krów po 60—142 fl. za parę; nadto 65 krów dojnych po 45 — 170 za sztukę; 79 sztuk jałownika po 27—65 fl., 318 cieląt po 16—32 fl. i 1,150 owiec po 6—$11^3/_4$ fl. za parę. Cena mięsa wołowego 18—$19^1/_2$ fl. za centnar.

Wiedeń 19 sierpnia, było na targu 2,842 wołów opasowych, z których zakupili rzeźnicy miejscy 1,702. Waga szacunkowa jednej sztuki od 460—640 funtów, a cena centnara mięsa: 21—24 fl.

Wiedeń 21 sierpnia przypędzono na targ z Galicyi 1,187, z Węgier 1,264, z okolia 407, razem 2,858 wołów opasowych: z których kupili rzeźnicy wiedeńscy 1,599, a rzeźnicy z prowincyi 962; zostało niesprzedanych 297. Waga szacunkowa jednej sztugi wynosiła 480—650 funtów; płacono za sztukę 120—176 fl.; za centnar mięsa 21—24 fl.

Berlin, w dniach 11—14 sierpnia przypędzono na targ tutejszy 1,065 sztuk bydła rogatego. Ruch był nie wielki, bo z zewnątrz zamówień żadnych nie było, skutkiem czego najwyborniejsze sztuki tylko po 16—17 tal., średnie po 11—14 tal., a pośledniе po 8—10 tal. za 100 funtów płacono. (100 pruskich i związkowo-niemieckich = $89._{284}$ funtów wiedeńskich).

Nierogacizny było na targu 3,941 sztuk; a z powodu tak licznej podaży, nie było ceny, i paręset sztuk niesprzedanych zostało.

Owiec było oprócz remanentów z zeszłotygodniowego targu, sztuk 16,523; z których większość średniego i lichego gatunku. Ceny zeszło-targowe nie utrzymały się tutaj także, a przeszło 4,000 skopów tucznych zostało niesprzedanych. Cieląt 1,386 sprzedano.

Berlin 21 sierpnia, przypędzono na targ: 1,559 sztuk bydła rogatego. Ogólny brak paszy wpływa na tak liczną podaż, i ceny dla tego nisko stoją. Najpiękniejsze sztuki płacono po 16—17 tal. średnie po 13—14, liche po 8—9 talarów za 100 funtów rzeźniczych.

3,280 sztuk nierogacizny. Więcej chęci kupna niż targu zeszłotygodniowego; w sztukach ciężkich meklemburskich płacono za 100 funtów po 16—17, w średnich po 15—16, w ordynarnych po 12—13 talarów.

12,216 sztuk owiec. Targ bez ożywienia, ceny nie poprawiły się; o kupca było trudno. 620 cieląt rozkupiono chciwie.

Fabryka pudrety we Lwowie.

Jakkolwiek będąca przedsiębiorstwem nader pożądanem, napotyka jednak na liczne trudności. Utworzyło się formalne stronnictwo przeciwko niéj: należą doń ludzie, którzy zdają się nie pojmować ani ważności jéj dla rolnictwa krajowego, ani dla miasta. Z samego początku krzyczano że śmierdzi. Właściciel jéj, pan Alfred Wolf, postarał się wnet o dobrą desinfekcyę, i usunął tę słuszną niedogodność dla mieszkańców, sąsiadujących z wyżynami za pełczyńskim stawem. Zeszłéj niedzieli przekonaliśmy się na miejscu, że materyały preparowane tamże nie wydają najmniejszéj woni. Uskarżano się dalej na smród przy zwożbie kału kanałowego z kamienic, ulicami na miejsce fabrykacyi. Zrobiono agitacyę, zbierano podpisy na prośbę do magistratu, nie pomnąc, że długie lata odbywał się wywóz nieczystości kanałowych z miasta także ulicami na przedmieście Koryto, i że przedmieszczanie tamtejsi uskarżali się tylko na niedbalstwo użytych do tego ludzi, którzy rozlewali po drodze kał płynny. Wywózka zorganizowana przez p. Wolfa nie miała téj niedogodności, bo się odbywała w beczkach zamkniętych. Pan Wolf usunął i ten powód do skarg, zarządzając ubezwonianie nieczystości odchodowych na miejscu po kamienicach, przez co miasto zyskuje także i pod względem sanitarnym, a w czem właściciele domów powinni mu być pomocni. Rok bieżący grozi epidemią. W dawniejszych już artykułach przywodziliśmy zdania światłych mężów, o ile Lwów przez swą złą kanalizacyę ma właściwości epidemicznych. Przekształcenie kanalizacyi stało się dla miasta kwestyą żywotną; władze miejskie oddawna uznały to; i dla tego przedsiębiorstwo mniemanego „alchemika“ za pełczyńskim stawem, przygotowując rewolucyę korzystną w systemie kanalizacyi miejskiéj, jest teraz dla miasta podwójnie cenną rzeczą. Lekkomyślnie podkopywać go nie wolno. Petycya wyż wspomniana wywołała komisyę, złożoną z urzędników miejskich, lekarzy, radnych miasta i z delegeta towarzystwa agronomicznego. Przy zejściu na miejsce przekonano się, że fabryka położona w wyboju pomiędzy pagórami za pełczyńskim stawem nie wydaje żadnych szkodliwych zdrowiu wyziewów, a przedsiębiorstwo ubezwonniając kał kamieniczny, chemicznym sposobem na miejscu, przy wywozie z miasto, nie zatruwa bynajmniéj świeżego powietrza. Objawiono tylko życzenie, aby pan Wolf zakrył swoją fabrykę parkanem od strony miasta, co już sam uczynić zamierzał.

Być więc może, że teraz się skończy nareszcie ten prawdziwie abderycki opór przeciwko postępowym przedsiębiorstwom; szczęściem przynajmniéj, że natrafił na wytrwałego obywatela. Malkontentom radzilibyśmy, aby zwrócili swe organa po wonienia w inną stronę, np. ku śmiecisku na grodeckiem naprzeciw koszar Galla, lub na otwarty przepust pod domem inwalidów; lub wreszcie na strzelecką ulicę, gdzie koło ujeżdżalni p. Leśniewicza kanał dobywa się bez ceremonii na świeże powietrze. A zrobią wielką przysługę miastu, i ocenią lepiéj wartość puderatarni, która obok odchodów kanałowych spożytkowuje także wszelkie śmiecie, a nawet zmieciny drogowe. *(G. Narod.)*

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 23 sierpnia wieczór. *N. allg. Volksblatt* mówi w artykule wstępnym, iż umowa salzburska jest stanowczym postępem na drodze polityki aneksyjnéj Bismarka. Następnie mówi ten dziennik: W Szlezwiku komisarz cywilny pruski przedsięweźmie niewątpliwie takie kroki, jakich wymaga militarne i marynarskie zjednoczenie Szlezwiku z opiekuńczem mocarstwem północno niemieckiem, podczas gdy w Holsztynie nic się takiego nie stanie i stać nie może, coby zdolnem było przeszkodzić wykonaniu żądań pruskich. Stanowisko militarne Prus w Holsztynie nawet po wykonaniu warunków umowy, zawsze jeszcze będzie silnem, a chociażby nawet Austrya podczas stanu tymczasowego zajęła się utworzeniem kontyngensu związkowego w Holsztynie, to jednak Prusy a nie Austrya będą stąd ciągnąć korzyść. Aż do utworzenia jednak kontyngensu holsztyńskiego stanowisko Prus w księstwach będzie tak wzmocnionem, że znajdzie dostateczne środki do spełnienia i wtedy życzeń stronnictwa narodowego w Holsztynie. Zresztą, konstelacye stósunków europejskich takąby wówczas przybrały postać, że Austrya poczytałaby opór swój względem Prus za najgorszy, jakiby można wymyślić środek, aby przetrwać niebezpieczeństwo kryzys europejskiéj.

Monachium 23 sierpnia. Król pruski przyjechał tu dziś po południu w najściślejszem incognito. W orszaku jego znajduje się p. Bismark. Jutro w południe król jedzie dalej do Hohenschwangau.

Kiel 23 sierpnia. (*Börs. Ztg*) Nadeszłe tu doniesienia zapewniają, że urzędnicy administracyjni pruscy urzędujący dotąd w Holsztynie pozostaną na urzędach swoich również podczas tymczasowego zarządu Holsztynu przez Austryę. Wynagrodzenie Austryi za odstąpienie praw do Lauenburga wynosić ma, jak tu mniemają $1^1/_2$ miliona talarów.

Kopenhaga 22 sierpnia. W. książę Konstanty Rosyjski przybył dziś po południu z synem swoim (15letnim Mikołajem) do tutejszej komory celnej i udał się natychmiast na zamek Bernstorff. Pobyt jego naznaczony na tydzień.

Bukareszt 22go sierpnia. Cholera posunęła się z Galaczu do Braiły; nie jest jednak natarczywą. Aresztowani w dniu 15 b. m Rosetti, Bratiano i Brailos, zostali wypuszczeni na wolność z braku zupełnego obciążających zarzutów. Miasto jest spokojnem, wszelako krążą pogłoski o bliskim drugim wybuchu.

Lizbona 22 sierpnia. Książę Amadeusz włoski (młodszy syn króla włoskiego) wyjechał do Włoch niezadowolony, jak twierdzą, z odmowy nuncyusza, który nie chciał przypuścić króla Wiktora Emanuela na ojca chrzestnego infanta portugalskiego. Lud jest rozjątrzony na nuncyusza i nagania uległość rządu.

Gaz. Wiedeńska zamieszcza dziś w całości umowę w Gastein zawartą. Obejmuje ona 11 artykułów, których treść następująca:

Art. 1szy mówi o podziale Holsztynu i Szlezwiku między Austryą i Prusy, nie naruszając praw wspólnych do całości obu księstw. Art. 2gi mówi o przeznaczeniu Kiel na port związkowy; dopóki zaś to nie nastąpi, okręty wojenne obu państw mają wstęp wolny, a dowództwo i policya portu zostaje w ręku Prus. Prusy mają prawo uzbrajać i bronić tak Kiel jak Friedrichsort i zakładać po obu stronach fortyfikacye; wojsko pruskie i marynarze pruscy mogą być kwaterowani w Kiel i w okolicy. Art. 3ci mówi o uznaniu Rendsburga twierdzą związkową; a dopóki to nie nastąpi, oba mocarstwa trzymać tam mają załogę mieniając się w dowództwie. Art. 4 mówi o drogach militarnych pruskich przez Holsztyn, jedna z Lubeki do Kiel, druga z Hamburga przez Rendsburg do Szlezwiku. Art. 5 mówi o prawie Prus trzymania w Holsztynie swoich linii telegraficznych i swojéj poczty. Art. 6 mówi o wejściu księstw do Związku celnego, a zaczem to nastąpi, dochody cłowe według teraźniejszych urządzeń pobierane dzielone będą po połowie między Austryę i Prusy. Art. 7 przyznaje Prusom prawo przekopania Holsztynu dla połączenia obu mórz w miejscu uznanem przez Prusy za najwłaściwsze, z prawem nadzoru nad kanałem i prawem pobierania jednakowéj opłaty od przepuszczania statków. Art. 8 zastrzega, iż ciężary finansowe nałożone na księstwa tak na rzecz Danii jak Austryi i Prus, utrzymują się w swej mocy; jednak Lauenburg ma być wolnym od ponoszenia kosztów wojennych. Rozkład tych ciężarów odbędzie się według liczby mieszkańców obu księstw. Art. 9 oddaje Lauenburg w zupełne posiadanie Prus za wynagrodzeniem Austryi w ilości $2^1/_2$ milionów tal. duńskich w srebrze, w 4 tygodnie po zatwierdzeniu tej umowy przez obu monarchów. Art. 10 zastrzega wykonanie tej umowy najdalej do dnia 15 września, z którym to dniem ustaje komenda wspólna i wyjdą wojska austryackie z Szlezwiku a pruskie z Holsztynu. Art. 11 mówi o potwierdzeniu tej umowy, i wymianie odpisów wierzytelnych. Podpisali umowę Blome i Bismark.

Treści tej odpowiadają w zupełności uwagi nasze nad tą umową podane na czele dzisiejszego numeru pisma naszego. Ministeryalny dziennik pruski *Neue Vvolksblatt* (patrz depeszę berlińską) wyraźnie wskazuje, że Prusy nie myślą zbyć się Szlezwiku, a nawet, że liczą na to, iż okupacya austryacka Holsztynu przygotuje ten kraj do przyjęcia panowania pruskiego, polityczne zaś położenie postawi Austryę wcześniéj czy późniéj w konieczności zezwolenia na wcielenie księstw do Prus.

W. ks. Oldenburski, który w obronie swojej kandydatury jeździł do Gastein i Salzburga, a żonę swoją wysłał do Wiednia, wstąpił tam po nią i przyjechał do Berlina, skąd udaje się do Eutin posiadłości swojej (enclave) w Holsztynie. *Elberfelder Ztg* utrzymuje, że kandydatura W. Księcia stoi dobrze u dworu pruskiego, jak również dzienniki berlińskie donoszą o zabiegach jego u rządu pruskiego i gotowości do wszelkich ofiar. Ale czyż rząd pruski będzie tak skorym, aby wypuścił z rąk co mu się dostało?

Z Francyi nie ma nic ważnego. Floty francuska z Cherbourga, tudzież z Brest mają się w tym ostatnim porcie połączyć i popłynąć do Porsmouth. Abdelkader udał się na obchód morski do Brest.

Stosunki między Rzymem a Florencyą bardziej jeszcze ostudziły się niż przedtem. Przyczyni się jeszcze do ostudzenia tych związków odmowa nuncyusza w Lizbonie, który nie chciał przypuścić króla Wiktora Emanuela na ojca chrzestnego przy chrzcie wnuka swego, infanta portugalskiego. Teraźniejszy minister sprawiedliwości Cortese, następca ministra Vacca, który w skutku sprawy majora Villata (patrz wczorajszy przegląd) usunął się z gabinetu, popiera plany ministra Sella względem zaboru dóbr duchownych, i być może, iż projekt ustawy dotyczącej cofnięty przed samą misyą p. Vegezzego, przyjdzie w grudniu przed nowy parlament. Florencki dziennik *Italie* odpiera twierdzenia prasy francuzkiej, jakoby rząd włoski gotów był zbliżyć się do Austyi; owszem utrzymuje on, że rząd włoski jak na teraz odrzucił propozycye gabinetu wiedeńskiego, a to z powodu, że sprawa wenecka stoi na przeszkodzie pojednaniu. Zapewne strony urzędowej w Wiedniu nastąpi zaprzeczenie tym słowom dziennika włoskiego.

Książę Kuza przejechał przed parą dniami przez Czerniowce i zapewne stanął już w Bukareszcie. Pogłoski krążą, lubo niewiemy, jak dalece uzasadnione, o zaburzeniach w Plojesztach i Krajowéj, tudzież o nowych zaburzeniach oczekiwanych w Bukareszcie. Z tego powodu rząd austryacki ma podobno ustawić wojska u dolnego Dunaju. *Wanderer* w liście z Paryża stawia wnioski o bliskiem poruszeniu sprawy wschodniéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Frankfurt 24 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia związkowego Austrya i Prusy złożyły umowę w Gastein zawartą. Poseł pruski oświadczył, iż rząd jego zastrzega sobie złożenie uwiadomienie względem objęcia rządów księstwa Lauenburskiego.

Monachium 24 sierpnia. Z pewnością utrzymują tutaj, że doniesienia *Elberfelder Ztg* pod wzglę-dem uznania W. Księcia Oldenburskiego jest bezzasadnem.

Bern 24 sierpnia. Cesarz Napoleon przejechał tędy dziś rano bez zatrzymania się; wraca on przez Neufchatel do Francyi.

Kursa. Wiedeń 24 sierpnia wieczór. Kolej północna 1685. — Akcye kredytowe 174 90. — Losy z r. 1860 88·90.— Losy z r. 1864 80·25. — Paryż 23 sierpnia. Renta 68·32.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Konstanty Masłowski.

Kościoły Krakowskie,

wydanie autograficzne
przez
F. Pokutyńskiego,
arch. i prof. budownictwa w Instytucie technicznym.

Zeszyt I. obejmujący kościół św. Piotra w Krakowie, w 6ciu tablicach, w folio wielkiem. (3011-9-)T

Zeszyt II. obejmujący kaplicę Zygmuntowską w Katedrze Krakowskiéj, w 5u tablicach, w folio wielkiem,

są do nabycia po 2 złr. w. a. w księgarni ***D. E. Friedleina*** w Krakowie, jako też i we wszystkich znaczniejszych księgarniach polskich i zagranicznych.

Z Drukarni ***E. Winiarza*** we LWOWIE, wyszła i jest w księgarniach tamże do nabycia:

HOMEOPATYA,

jéj zasada i teorya działania jéj leków,

wyjaśnione krytycznym rozbiorem dzieła ***Kaczkowskiego.***
Napisał ***Dr. W. Jasiński.***
Cena 50 centów. (3124-12-13)

TOMASZ HENDEL,

utrzymujący od lat kilku Pensyonat dla młodzieży męzkiéj w Krakowie, zawiadamia niniejszem szanownych Rodziców i Opiekunów, iż w następującym roku szkolnym, to jest począwszy od **1 Września 1865 r.,** udzielać będzie w Zakładzie swoim prywatnym, z czterech klas składającym się, młodzieży męzkiéj tak przychodniéj jako téż w Zakładzie samym umieszczonéj wszelkich nauk w rozmiarze dla szkół publicznych przepisanym. W ciągu roku składać będą uczniowie dwa egzamina, w celu uzyskania świadectw z klas ukończonych. W Zakładzie tym znajdzie równie młodzież do szkół publicznych wyższych uczęszczająca przyzwoite pomieszczenie, a przewodniczącego usilnem staraniem będzie odpowiedzieć w zupełności zaufaniu w nim położonemu.

☞ Porozumiewać się można w mieszkaniu jego przy ulicy Brackiéj pod L. 159, w domu Wgo Marsa na drugiem piętrze. (3289-1-3)T

HANDEL KORZENNY, WIN i DELIKATESÓW

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE

odbiera co dzień świeże transporta owoców, a mianowicie:

WINOGRON, funt 25 cent.,
Brzoskwiń i Gruszek włoskich.
(3256-1-3) T

KANTOR KOMISOWY,

pod L. 284/440 przy ulicy Sławkowskiéj istniejący, umieszcza:

☞ a) Panienki na Pensyach, a Uczniów uczęszczających do szkół w opiekę, — gdzie na żądanie mogą znaleźć lekcye muzyki, języków, konwersacyę w takowych, i korepetycye;

☞ b) dostarcza osób, prywatnemi lekcyami trudniących się, Nauczycieli, Bon, Oficyalistów i t. p.; (3195-2-4) T

☞ c) ułatwia najem mieszkań; — wyrabia wizy do paszportów po 2 złr. — prośby i skargi zwykłe po 50 cent. i wszelkie zlecenia za najmniejszem wynagrodzeniem.

☞ Kantor powyższy zawiadamia także szanowną Publiczność, iż p. ***Franciszek Szubert*** nie ma już w nim żadnego udziału.

Stanisław Siermontowski.

Prawnik, po ukończonych studyach prawniczych, obok których pracował najprzód w Biórze adwokackiem a następnie przez dwa lata w Biórze notaryalnem, zaopatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia w Biórze notaryalnem w mieście lub na prowincyi. — Adres: **W. K.** w Krakowie, L. 467 „pod Nową Bramą.“ (3292)

Guwernantka Polka, osoba młoda, posiadająca gruntownie — obok języka ojczystego — francuzki, niemiecki, muzykę oraz roboty ręczne, życzy sobie umieszczenia w miejscu lub na prowincyi, pod korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu“* (3291-1 3)

Tylko 3½ złotych

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie Promesa) do pierwszego rozdzielenia

wielkiego Hamburgskiego losowania pieniężnego,

zaczynającego się
dnia 4 Października r. b.,
w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Kapitał do losowania:

2 Miliony 331.700 Marków.

Główne wygrane: Marków 200.000, 100.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20 000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 i t. d.

Pół losu oryginalnego (nie Promesy) kosztuje 1 złr. 75 cent. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem należytości, uskuteczniam punktualnie i z dyskrecyą. Urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po decyzyi. — Uprasza się adresować wprost:

„Jean Schrimpf,
Banquier in Franfurt a. M.“
(3245-1-6)

Wszelkich robót ślusarskich i reperacyj różnych **maszyn i pomp** podejmuję się po umiarkowanych cenach.

Jan Latuszki,
Majster ślusarski na Kleparzu, przy ulicy Długiéj pod L. 4.
(3189-2-3)

Ignacy Ryszkowski,

Krawiec damski,

mając od wielu lat zaufanie w swym zawodzie, polecam się szanownym Damom, iż otwieram na nowo swój Warsztat, podejmując się wszelkich wyrobów sukien damskich, zaręczając za swój wyrób i umiarkowaną cenę. — W Krakowie przy ulicy Szewskiéj N. 225. (3196-2 3)

Akuszerka dyplomowana

przyjmuje chore kobiety wolnego stanu pod gwarancyą sekretu. — Bliższa wiadomość przez listy frankowane pod **B. S.** w Krakowie. (3293-1-3)

Realność pod L. **153** Gmina Vta, przy ulicy Kurniki na Kleparzu, składająca się z trzech domów i Szpichrza wielkiego na piętro murowanego — gdzie oraz i Szynk się znajduje — **jest do sprzedania** z wolnéj ręki. Wiadomość na miejscu u właściciela. (3290-1-3)T

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy

pod firmą:

Lenartowicz & Comp. w Wiedniu,

Maximilian-strasse N. 3.

przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-16-30) T

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich

Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą, wzmacnia i ożywia głowę i oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych 1865 r.

Dra Med. BORCHARDTA

aromatyczno-lekarskie

MYDŁO ZIOŁOWE.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Dra Borchardta ces. król. wyłącznie uprzywilejowane Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw piegom letnim, plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystéj miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; ☞ również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju. ☜

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnéj zapobiegliwości, są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.

Olejek z kory chinowéj, w opieczętowanych oryg. flaszkach po 85 ct. służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a

Pomada ziołowa, w opieczętowanych orygin. słoikach po 85 cent. do wzbudzenia ożywiania porostu włosów. — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą.

☞ Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych, utrzymuje dla **Krakowa:** pan ***Józef Bartl;*** ☜ jak również: w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU pp Kodrębski i Kercel, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker aptek. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek. — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. Ant. Kromer, — w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. Germann apt. — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ZURAWNIE p. Władysław Postępski. (2814-4-12)T

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

znak patentowany

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

☞ Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bcianemo“ (zum Storch) w Wiedniu. ☜

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (3089-8-)

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasteryskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi

A. Rosenberg

w Krakowie na Stradomiu pod l. 14 leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju sparaliżowania i słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej po południu (3085-8-)T

Pastylki przez Gelis & Couté

przez cesarską Akademię medyczną uznane.

Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu), Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (chlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.

Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.

Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk,* aptekarz; — we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz. (W)(2799-11-18) T

250.000 złr. główna wygrana. | **5 ciągnień** rocznie.

Największe Widoki Wygrania.

Tylko 6 złr. w austryackich bankn., kosztuje pół-losu, 12 złr. cały los do 5ciu ciągnień wygranych od dnia 1go Września 1865 do d. 1 Czerwca 1866 nastąpić mających najnowszej **ck. austryackiéj Pożyczki rządowéj.**

5 pół-losów kosztuje złr. 28 w a. b.
5 całych „ „ „ 56 „ „ „
10 pół- „ „ „ 50 „ „ „
10 całych „ „ „ 100 „ „ „

Na każdy wyciągnięty los musi paść jedna niezawodna wygrana, a to począwszy od najwyższéj wygranéj złr. 250.000 do najmniejszéj złr. 140. Temi losami bierze się udział w 5ciu ciągnieniach, można zatem 5 razy wygrać. W tych 5ciu ciągnieniach znajdują się **4.500** wygranych, mianowicie po **zł. 250.000, 220;000, 200.000, 50.000, 25.000, 15,000, 10.000, 5.000 itd.,** aż niżéj do **zł. 140.**

Z powodu tak wielkiéj taniości tych losów i bardzo znacznych *widoków wygrania,* są te losy bardzo poszukiwane; uprasza się przeto szanowną Publiczność o wczesne zamówienia z załączeniem kwoty, wprost pod adresem: (3239--3)T

„An das Grosshandlungshaus
Anton Bing
in Frankfurt a. M.“

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (3079-10)

!!!Zwracam uwagę!!!

jako w Handlu moim pod firmą:

R. ZAWADZKI

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 44, zniżyłem ceny Porteru ang. tak w częściowéj jako w hurtowéj sprzedaży:
1 butelka większa **Porteru ang.** bez szkła 34 c
„ dto mniejsza dto dto dto 24 „
w partyi po 10 butelek cena niższa — w partyach większych dla handlujących udzielam odpowiedni rabat. (3142-11-12)T

☞ *O dobroci tego Porteru można się dowodnie przekonać.*

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana *Chable.*

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (3068-8-)T

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednéj chwili (3065-6-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — Krakowie u p. *Miczyńskiego* apt. — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „Srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrosowskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — i w Kijowie u *Marcińczyka* i innych.

Ces. król. KOLEJ KAROLA uprzywil. GALIC. LUDWIKA.

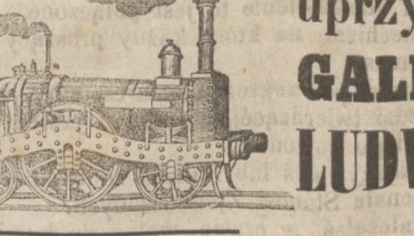

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 10 Września r. b.

zaprowadza się na c. k. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika

nowy porządek jazdy

dla pociągów osobowych i mięszanych.

Dotyczące rozkłady jazdy przybite są po wszystkich stacyach dla wiadomości każdego. (3255-2-3)

Wiedeń dnia 17 Sierpnia 1865 r.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 sierp.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	91	90
Banknoty pol. 100 złr.	472	464
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prs. za 100 złr.	94	93
Bankn. prus. 150 tal.	161½	159½
Srebro nowe austr. .	107½	106½
Dukat ważny. . . .	5 18	5 08
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs.	8 90	8 75
Listy galic. nowe z k.	70 —	69 —
„ „ stare „	73 50	72 50
Oblig. indem. „	74 —	73 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	198	195

Wiedeń 24 sier(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	68 90
5% Pożyczka narod.	73 60
Akcye banku wied.	779 —
„ „ kred.	175 50
Losy 5% z r. 1860 .	89 15
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	109 10
Dukat pojedynczy	5 16

Wiedeń 23 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	63 25	63 15
„ Pożyczka narod.	73 70	73 60
„ Metaliki na m. k.	69 30	69 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 75
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	72 —	71 75
„ „ „ chor. ib.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	71 75	71 50
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	69 —	68 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 85	88 75
4% Galicyjskie. . .	69 —	68 —
5½% Węgiersk. los.	80 75	80 50
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 50	144 —
„ „ „ 1854	83 —	82 75
„ „ „ 1860	89 50	89 45
„ „ „ 1864	80 60	80 50
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	122 —	121 70
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 50	80 —
„ ks. Esterhaz.	78 —	75 —
„ Księcia Salm.	28 —	27 —
„ „ Palfy .	26 —	25 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		24 —	23 —
„ hr. St. Genois .		24 —	23 —
„ miasta Budy . .		23 50	22 50
„ ks. Windischgr.		17 25	16 75
„ hr. Waldstein .		16 75	16 25
„ hr. Keglevich .		12 50	12 25
„ Rudolfa . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		781 —	780 —
Zakładu kredytowego		176 —	175 90
Zeglugi par. na Dunaju		480 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.		170 20	170 —
„ rządowej fr.-a .		179 50	179 40
„ zachodniej c. El.		131 50	131 25
„ Pardubickiej .		118 75	118 25
„ Południowej .		211 —	209 —
„ Galicyjskiej . .		197 75	197 50
Czerniowiec. zwpł. 50%		83 —	81 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4½	90 85	90 75
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	91 —	90 80
Hamb. 100 mark.	4	81 —	80 80
Londyn 100 fun.	4	109 35	109 30
Paryż 100 frank.	3	43 44	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 17	5 16
„ „ obrączk.	5 17	5 16
Złoto al marco . .	5 17	5 16
Napoleondory . . .	8 73	8 71
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	11 4	11 —
Imperyały rosyjskie	9 —	8 97
Srebro	107 50	107 —
„ kupony . . .	107 50	107 —
Talary związkowe .	1 61½	1 61
Pruskie bilety kas. .	1 60½	1 60

Lwów 22 sierp.	żądają	płacą
Dukat	5 18½	5 14
Półimperyał rosyjski	8 98	8 86
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	69 45	68 80
„ „ „ „ m. k.	72 94	72 26
Obligi indem. b. kup.	71 73	71 10
Akc. kol. gal. b. kup.	197 17	195 67

Warsz. 23 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 16	—
„ kupon. „	—	1 58 8/9
Listy zast III okr. „	13 43	13 40
„ kupon „	—	10 1/6
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	74 —	—
5% Pożyczka loteryjna	106 50	106 —
Wrocł. 23 sierp.		
Banknoty austryac. .	93 7/8	93 3/8
Polskie bilety bank. .	80 5/8	80 1/8
„ Listy zastaw.	72¼	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 23 sierp		
Renta 3%	68 10	
Londyn 22 sierp		
Konsole	89¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*